Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przepisana zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	[illegible]·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 280. Niedziela dnia 7 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

W sieci tajnych stowarzyszeń.

„Dziś się już nie mówi z uśmiechem o tajnych stowarzyszeniach" — pisze paryski „Temps" w jednym z ostatnich numerów. „Stoimy bowiem — dodaje — wobec politycznych organizacyj, które mają interes w ukrywaniu swych przygotowań i chronią się w ciemności, jak rozbójnicy, lub w nocy, jak kochankowie".

Cóż się stało, że poważny, nie dający się byle czem z równowagi wyprowadzić organ paryski osobnym atykułem zwrócił uwage na „niebezpieczeństwo tajnych stowarzyszeń"? Oto wpadł na trop następującego okólnika III. Miedzynarodówki: „Zwołuje się członków następujących komórek (jaczejek — cellulles) w miejsca i godziny zwyczajne: 7, 10, 45, 109, 138, 174, 179 i t. d."; następuje spis kilkunastu numerów. Okólnik kończy sie wskazówką: „Komórka 499. O godz. 18, sala N. 1".

To tajemnicze wezwanie i te cyfry algebraiczne, pozwalające się domyślać doskonale zakonspirowanej organizacji wprawia „Temps" w niepokój o losy państwa, o bezpieczeństwo publiczne, o ład i ustrój społeczeństwa. Wprawdzie — powiada organ paryski — „mówiło się już dawno, zniżając głos, o wolnomularstwie i Jezuitach, ale bez głębokiego przekonania co do romantycznego charakteru tych organizacyj, które mają swój numer telefonu i wysyłają komunikaty do dzienników". Ale te „komórki", o których charakterze nic nie wiadomo, — które nie mają telefonu (oczywiście pod własną formą), — które prasie nie udzielają żadnych informacyj o swojej działalności, — które, wreszcie, nawet firmy nie wystawiają, a za całe zawołanie mają proste cyfry, — o tych stowarzyszeniach — konkluduje „Temps" — nie wolno już mówić z uśmiechem!

W tem, co organ paryski pisze o dotychczasowych „stowarzyszeniach tajnych", jest dużo naiwności! Jeśli kto, to niewątpliwie „Temps" winien był pamiętać o zagadkowej roli, jaką wolnomularstwo odgrywało we Francji od lat co najmniej 30-tu. „Temps" był zadowolony, gdy po któremś z publicznych wystąpień masonerji mógł się telefonem porozumieć z „wielebnym", lub „wielkim mistrzem" co do taktyki tej lub innej loży. Wystarczały mu „komunikaty rozsyłane przez lożę do prasy". Robiło to wrażenie jawności. I nie kto inny, tylko właśnie „Temps" oburzał się, gdy się znaleźli tacy, którym taka „jawność" nie wystarczała, — którzy nie tylko taktykę masonerji chcieli znać, ale jej cele! Oczywiście znać ich nie mogli, bo masoni lubią „chronić się w ciemności, jak rozbójnicy, lub w nocy, jak kochankowie". Do-

piero teraz, kiedy się we Francji rozszerzyły tajne jaczejki komunistyczne, — dopiero teraz liberalna prasa Francji konstatuje, że należy poważnie mówić o tajnych stowarzyszeniach.

Polska ulega podobnym do francuskich illuzjom. Wolnomularstwo traktuje się u nas bardzo często, jako prosty wymysł, albo — pod wrażeniem opowiadań z czasów Stanisława Augusta — uważa się je za „przyjaciół rodzaju ludzkiego". Tymczasem zapoznanie się z historją polityczną drugiej połowy 19-go wieku, z historja zwłaszcza dokonanych w tym czasie przewrotów, z obalaniem rządów we Francji przedewszystkiem, wykazuje, że **działa w tym czasie tajemnicza, niewidzialna ręka.** Popiera ona wszelkie prądy radykalne i antyreligijne na polu politycznem, oświatowem i społecznem. Oparta o sieć organizacyjną szeroko rozgałęzioną, przenika wszystkie komórki życia państwowego, aż w stosownym czasie zupełnie bezczelnie ujawnia swoje oblicze! Jest zorganizowana międzynarodowo! Wypadek, dajmy na to w Tyrolu, wywołuje odgłosy w krajach oddalonych (sprawa Wahrmunda, Ferrera i inne).

Złudzeniem byłoby sądzić, że wolnomularstwo ominęło Polskę. Właśnie wczoraj przyniosła prasa warszawska wiadomość o istniejących w Polsce lożach masońskich. Spis ten podał miesięcznik niemiecki „Der Weltkampf". Podług niego ma istnieć w Polsce sześć lóż z 621 członkami (Bielsko, Kraków, Warszawa, Król. Huta i Katowice). Na ich czele ma stać niejaki dr. Leo Ader z Krakowa. Loże te mają charakter żydowski i od żydów mają czerpać finansowe poparcie. Oczywiście, prócz tych semickich lóż, muszą istnieć i — aryjskie. I tych jest z pewnością więcej!

A zatem? Sprawa tajemnych stowarzyszeń przedstawia się nam nieco inaczej, niż francuskiemu pismu! Niebezpieczeństwo widzimy nie tylko w jaczejkach komunistycznych, ale i w lożach masońskich, — niebezpieczeństwo równie wielkie!

Co myśli rząd, który niewątpliwie ma lepsze od nas o tem wszystkiem informacje? Czy w państwie demokratycznem, które każdemu obywatelowi gwarantuje wolność słowa i zrzeszania się, jest miejsce na tajne organizacje? Sądzimy, że nie! Zresztą rząd jest tegosamego zdania, tropiąc komunistyczne związki! Ale — jak się odnosi do masonerji, do lóż których sama tajemniczość jest już przestępstwem?

W. Z.

P. Taraszkiewicz prowokuje.

Dlaczego dotąd nie wykluczony?

Warszawa. (Telef. wł.). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu załatwiono szereg spraw merytorycznych. Przyjęto konwencję pocztowo-telegraficzną z Rosją, (ref. pos. Romocki chrześć. dem.). Konwencję kolejową z Sowdepją, ratyfikowano układ polsko-niemiecki w sprawach opiekuńczych, umowę między Polską a Gdańskiem w sprawie zabezpieczenia kosztów sądowych (ref. pos. Matakiewicz kat.-lud.), ustawę o darach z łaski, ustawę o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich żydów (ref. pos. Kozłowski Zw. lud. nar.), **o zaliczenia Czarnego Dunajca do rzędu miasteczek i szereg innych.**

Kiedy przystąpiono do omawiania wniosków nagłych, zabrał głos **pos. Taraszkiewicz (klub białoruski) i zaczął od słów: Banda osadników...** Gdy wypowiedział te słowa, **zerwała się z ław polskich tak gwałtowna burza, że nie można było jej uciszyć.** Skutkiem tego wicemarsz. Gdyk zamknął posiedzenie.

Zasługuje na podkreślenie, że mniejszości narodowe zachowują się coraz bardziej prowokująco i uniemożliwiają obrady sejmu. Niewątpliwie władze sejmowe jak i kluby poselskie będą musiały przedsięwziąć kroki, ażeby zabezpieczyć prace sejmu polskiego.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ U KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej **złożył wieczorem wizytę ks. kardynałowi Kakowskiemu.**

Łódź objęta strajkiem generalnym.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek w południe, w celu poparcia rokowań w sprawie arbitrażu, który został zapowiedziany w Warszawie w Ministerstwie pracy i ochrony na godzinę 6 wieczorem, Związki robotników w Łodzi podjęły strajk generalny. Strajkują telefony, gazownia, elektrownia. Wieczorem miasto zaległa ciemność. Przywódcy związków, klubu chrz. dem. i enperowych zostali wezwani do Warszawy na narady.

Aresztowanie sowieckiego emisarjusza w Paryżu.

Już w jednym z ostatnich numerów naszego pisma, w artykule p. t. „Atak na Paryż" wskazaliśmy na niebezpieczeństwa, z jakiemi łączy się uznanie Sowietów przez Francję i utworzenie sowieckiej ambasady w Paryżu. Z tą chwilą bowiem propaganda sowiecka w Europie uzyskała trwałą podstawę, a sztab czerwonych emisarjuszy wygodne pomieszczenie we wspaniałych apartamentach gmachu ambasady paryskiej.

Pierwszem ostrzeżeniem o grożącem Francji niebezpieczeństwie była olbrzymia manifestacja komunistyczna z okazji przeniesienia zwłok Jauresa. Wstrząsnęła ona do głębi opinją Francji, przed którą w całej nagości ukazało się ośmielone sukcesami politycznymi widmo bolszewizmu.

Drugiem ostrzeżeniem jest najświeższy incydent między ambasadą sowiecką a rządem francuskim. Oto wraz z Krassinem **przybył z Rosji do Paryża, jako członek ambasady sowieckiej, b. kapitan francuski Sadoul, skazany zaocznie przez sądy na śmierć za zdradę stanu,** przybył niewątpliwie po to, by szerzyć wśród swych rodaków entuzjazm dla sowieckiego raju. Na szczęście policja francuska **aresztowała Sadoula** w parę niemal godzin po jego przybyciu do Paryża, poczem **osadzono go w więzieniu wojskowem z zastosowaniem względem niego regulaminu przewidzianego dla skazanych.**

Jak obecnie, incydent z Sadoulem postawił Herriota w kłopotliwe położenie. Przybyłego we czwartek do Paryża Krassina potraktowano z tego powodu nader chłodno, a wobec dziennikarzy oświadczył Herriot, iż w sprawie Sadoula zaprosi do siebie specjalnie Krassina. Na posiedzeniu Izby deputowanych komunista Berthon zgłosił interpelację imieniem swego klubu w sprawie aresztowania Sadoula. Herriot zażądał odroczenia interpelacji.

Postępowanie sowietów potwierdza tylko słuszność obaw wyrażonych przez francuskiego kardynała Dubois w artykule jego, zamieszczonym w paryskim „Semaine religieuse", gdzie kardynał ten rzucał pełne troski pytanie: „Czy zwycięska Francja, w sześć zaledwie lat po wojnie, ma być pokonaną przez rewolucyjne żywioły?... Wszyscy obywatele winni stanąć w obronie honoru i dobra kraju!"

Krassin o celach swej misji.

Paryż. (PAT) Krassin w rozmowie z przedstawicielem agen. Havasa oświadczył, że **czuje się szczęśliwy, że przybywa do Paryża jako pierwszy ambasador sowiecki** i że rząd francuski uznał za właściwe podjęcie z Rosją normalnych stosunków. Pierwszym **bezpośrednim celem sowietów jest podjęcie normalnych stosunków pomiędzy oboma krajami i przygotowanie gruntu do przyszłych rokowań.** Krassin ma nadzieję, że przyjdzie do porozumienia, jeżeli uwzględni się rzeczywistą możliwość i różnice płynące z odrębnych ustrojów politycznych obu krajów. **Drugim celem bezpośrednim jest wznowienie stosunków ekonomicznych, handlowych i przemysłowych pomiędzy Francją a Rosją.** Odpowiadając na pytanie w sprawie zamiaru sowieckiego zaciągnięcia pożyczki we Francji, Krassin oświadczył, że **obecnie niema o tem mowy.** Sowiety starać się będą przedewszystkiem **dać poznać istotny stan rzeczy i sytuację ekonomiczną i finansową Rosji.** Zbadają następnie możliwość powojennego przemysłu Francji, **który czyni tak znaczne postępy,** a dopiero potem okaże się być może, że możliwe jest **zawarcie układu** bardziej ogólnego. Wtedy też będzie **można mówić o pożyczce.** Oświadczenie swe **Krassin zakończył uwagą, że mimo swej misji w Paryżu, pozostał nadal na stanowisku komisarza ludowego dla handlu zagranicznego** i w tem też charakterze zatrzymał się w Berlinie.

(Krassin, mówiąc o dwu „celach" **sowietów,** które zamierza osiągnąć w Paryżu, pominął milczeniem trzeci: propagandę rewolucyjną, który to cel — jak się okazuje ze sprawy Sadoula — jest obecnie dla Rosji najważniejszym, już bowiem przystąpiła do jego realizacji. — Red.).

Rząd egipski proponuje rozwiązanie parlamentu.

W OBLICZU NOWYCH KOMPLIKACJI.

Kairo. (AW.) Gabinet egipski uchwalił zaproponować królowi Fuadowi rozwiązanie parlamentu egipskiego. Spodziewają się, że dotyczące rozporządzenie jeszcze dzisiaj zostanie ogłoszone. **Zwolennicy Zaglula baszy na wiadomość o tej uchwale, zwołali posiedzenie swojego komitetu wykonawczego, celem uchwalenia protestu. Obawiają się nowych komplikacji.** Prawdopodobnie większość wyborców oświadczy się **za Zaglulem baszą.** Jak słychać, **Ziwar basza przy rozwiązaniu parlamentu ma podać się do dymisji.** Podczas kampanji wyborczej prowizoryczne rządy będą powierzone **gabinetowi urzędniczemu.** Według doniesień „Daily Mail" do Egiptu przybyły **nowe angielskie transporty wojsk.** Rząd egipski wzmocnił znacznie korpus policyjny dla obrony cudzoziemców.

SPISEK PRZECIW ANGIELSKIM MINISTROM.

Londyn. (AW.) „Daily Mail" donosi: Angielski komisarz rządowy w Egipcie lord Allenby zawiadomił telegraficznie rząd angielski, że podczas badań w sprawie zajść w Kairo **wykryto plan nacjonalistów egipskich, według którego miano zamordować wybitnych członków rządu angielskiego.** Sprawę tę rozpatrywał wczoraj gabinet na natychmiast zwołanem osobnem posiedzeniu, a minister spraw wewnętrznych zarządził, by uzbrojeni urzędnicy policyjni czuwali nad bezpieczeństwem wszystkich ministrów.

Organizacja władz wojskowych.

NA RADZIE MINISTRÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Wieczorem Rada ministrów rozpatrywała wnioski dotyczące uzdrowienia stosunków w województwach wschodnich, idące **w kierunku zespolenia kompetencyi pierwszej i drugiej instancji w rękach wojewodów, a nadto poprawki do ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych,** oraz projekt statutu Rady przemysłu **wojennego.**

PRACA NAD BUDŻETEM W KOMISJI.

Warszawa. (Telef. wł.) **Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę. Ferje świąteczne zaczną się prawdopodobnie dnia 19 b. m.** W piątek naradzali się referenci budżetowi, którzy postanowili już w przyszłym tygodniu podjąć prace nad budżetem. Na pierwszy ogień pójdzie referat pos. Śliwińskiego: O sejmie i senacie, później przed świętami pos. Michalski zacznie jeszcze referat o ministerstwie skarbu. Prezes komisji budżetowej, pos. Zdziechowski, żywi nadzieję, że do **końca lutego musi skończyć prace nad budżetem.**

Czy gen. inspektorat jest potrzebny?

Gen. Falewicz proponuje złączyć funkcje szefa sztabu i gen. inspektora w jednej osobie.

W aktualnej obecnie sprawie organizacji najwyższych władz wojskowych zabiera głos generał dywizji Falewicz na szpaltach „Gazety Warsz.". Generał wypowiada opinię, która — jak mogliśmy się przekonać — jest opinją wielu poważnych fachowców wojskowych, a być może nawet — jest opinją panującą powszechnie w wyższych kołach naszej armji. Koła te obawiają się, że utworzenie urzędu inspektora generalnego armji i to urzędu wyposażonego w istotną władzę nie tylko opinjodawczego, wytworzy z natury rzeczy konflikty kompetencyjne między nim a ministrem spraw wojskowych. Dlatego oświadczają się za nietworzeniem urzędu inspektora, lecz najwyżej za nadawaniem wybitnym generałom tytułu inspektora bez szerszych uprawnień, jako tytułu honorowego.

„Generalny inspektor — rozumuje gen. Falewicz — jako przyszły wódz, winien w czasie pokoju sprawować tę część władzy ministra S. Wojsk., która posiada pierwiastek dowodzenia.

Co do hierarchicznego stanowiska „gen. inspektora", jako faktycznego dowódcy armją w czasie pokoju, należy przyjąć pod uwagę następujące bezwzględne zasady, teoretycznie przyjęte we wszystkich armjach regularnych (prócz sowieckich):

1) Każdy wojskowy ma tylko jednego bezpośredniego zwierzchnika, od którego otrzymuje rozkazy i przed którym jest odpowiedzialny.

2) Władza wojskowa posiada tylko jedną linję hierarchiczną, z kierunkiem rozgałęzienia tylko w dół; przeciwny kierunek — jest absurdem..

Wobec tych postulatów i zgodnie z normami konstytucyjnemi taki „generalny inspektor armji" musi być bezpośrednio podwładny ministrowi S. Wojsk. i faktycznie dowodzić w czasie pokoju siłami zbrojnemi, a także dysponować sztabem generalnym, jako swoim również bezpośrednio mu podległym organem wykonawczym. To znaczy, że „generalny inspektor" może zająć stanowisko — między ministrem S. W. i szefem sztabu generalnego.

Ustanowienie zaś „gen. inspektora" — jako niezależnego od ministra S. W., nie da się pogodzić ani z podstawami zasadniczemi ustroju wojska, ani z wymaganiami konstytucji, ponieważ nie można pozbawić ministra S. Wojsk. praw w dziedzinie, za którą on nie ponosi odpowiedzialności przed Sejmem. — Przelać zaś część jego odpowiedzialności na „generalnego inspektora" — to znaczy wprowadzić tego ostatniego w skład gabinetu ministrów, czyli stworzyć dwóch ministrów spraw wojskowych, byłoby to i zasadniczą niedorzecznością i praktyczno-służbowym dziwolągiem.

Jeżeli stanowisko „generalnego inspektora" ma być pośrednie między ministrem S. Wojsk. a szefem sztabu generalnego (a tylko o takiem może być mowa), to zjawia się pytanie: **czy wogóle jest ono potrzebne?** Czy nie będzie ono tylko zbędną instancją, komplikującą organizację i działalność dowództwa armji? — Czy nie prostsze byłoby, a również bardziej celowe i rzeczowe **złączyć „generalnego inspektora" i szefa sztabu generalnego — w jednej osobie.**

Takie załatwienie sprawy byłoby najracjonalniejsze. — Nie należy tylko ograniczać stanowiska szefa sztabu generalnego do roli szefa biura, lecz dać mu władzę i obowiązek wykonania faktycznego dowództwa w czasie pokoju. W czasie wojny zaś, w pierwszym momencie ogłoszenia mobilizacji, szef sztabu generalnego staje się naczelnym wodzem automatycznie, a jego pierwszy zastępca — szefem sztabu naczelnego dowództwa.

Stanowisko szefa sztabu generalnego z taką rozszerzoną kompetencją będzie lepszą szkołą przygotowawczą na przyszłego naczelnego wodza, niż stanowisko osobnego „generalnego inspektora armji", ponieważ szef sztabu bezpośrednio kieruje opracowaniem tematów i planów, które on sam, jako wódz naczelny, będzie wykonywał w czasie wojny. „Generalny inspektor" zaś będzie tylko otrzymywał już gotowe elaboraty, wypracowane bez jego czynnego udziału.

Dodanie zaś szefowi sztabu w czasie pokoju jednocześnie i obowiązku taktycznego dowództwa armją tylko dodatnio wpłynie na zjednoczenie prac sztabowych z kierownictwem wojska, mającem na celu przygotowanie go do wojny.

Stanowisko szefa sztabu jest niezbędne. [illegible]czowe — „generalnego inspektora armji" jako osobnej instancji, rola więcej od parady, niż użyteczna. A w każdej organizacji to, co nie jest koniecznem, staje się szkodliwem. Im mniej będzie instancyj i sztabów, im skromniejsze będą etaty tych sztabów, tem doskonalszą będzie organizacja wojskowa i sprawniejsza będzie działalność. — Podczas kampanji 1870 roku cała główna kwatera niemiecka składała się tylko z siedmiu oficerów włącznie z samym gen. Moltke. I to się okazało zupełnie wystarczającem!".

Z dnia politycznego.

P. Czapiński jest bardzo naiwny...

Specjalista „od teologji" w P. P. S., p. Czapiński, wystąpił z artykułem przeciw „tajemniczości", jaką rząd otacza swoje rokowania ze Stolicą Apostolską o konkordat. Popularyzator ateizmu w Polsce chciałby, żeby panowie Grabscy (premjer i negocjator) dali mu już teraz sposobność do „zaglądnięcia za kulisy". Szeroko dowodzi, że rząd jest do tego obowiązany — na podstawie konstytucji. Wprawdzie konstytucja mówi, że **„konkordat ma być przedłożony Sejmowi do ratyfikacji"**, nie mówi zaś, by pierwszego lepszego parlamentarzystę rząd miał w toku rokowań informować o ich przebiegu. p. Czapiński jednak uważa, że „jest to żądanie oczywiście minimalne" (!) I pyta: „Czy ma ono oznaczać, że nie należy wcześniej przedkładać prac przygotowawczych Sejmowi?" Oczywiście, że nie! Ale też nie znaczy to, by konstytucja zmuszała rząd do wcześniejszego zaznajomienia Sejmu z przebiegiem obrad Zostawia to najwidoczniej do uznania rządu, który sam tylko, jako prowadzący układy, może wiedzieć, co się nadaje już do publicznego traktowania, a co nie.

Są to rzeczy zbyt jasne, by ich p. Czapiński nie mógł zrozumieć. P. Czapiński zresztą bierze obecnie z ramienia P. P. S. udział w obradach z rosyjskimi „eserami" w Cieszynie i Berlinie. Omawia się tam rzeczy, które nie mogą być obojętne dla państwa polskiego, że wspomnimy tylko o uchwale konferencji cieszyńskiej, w której eserzy uznali za konieczne przeprowadzić „pokojową (?) rewizję traktatu ryskiego". P. Czapiński jednak nie uważa za obowiązek zdać z tych rokowań sprawy przed forum publicznem, a zaniepokojoną opinję próbuje uspakajać ogólnikowymi komunikatami, które o wszystkiem innem mówią, tylko nie o tem, co najważniejsze.

Nie myślimy porównywać układów naszych w Rzymie z układami p. Czapińskiego w Cieszynie. Chcemy jedynie podkreślić bezceremonjalne i brutalne metody p. posła, gdy chodzi o katolicyzm. Układy cieszyńskie — w tajemnicy, ale rokowania o tak wielkiem znaczeniu, jak ze Stolicą Apostolską — publicznie, by tacy, jak p. Czapiński, fachowcy, mogli w nich brać udział. P. Czapiński jest bardzo naiwny, jeśli sądzi, że opinja poprze jego żądania!

Ukraińcy i konkordat.

Sprawa konkordatu, jaki Polska gotuje się zawrzeć z Rzymem, nie daje spokoju naszym „Ukraińcom". Rozpatrują ją oczywiście z punktu widzenia interesów cerkwi. Najwięcej ich boli plan utworzenia biskupstwa łacińskiego w Stanisławowie, co uważają za wyraźny zamach (!) na ruski stan posiadania w Małopolsce Wsch. Strach przed tą ewentualnością każe im nawet posuwać się do kłamstwa i tendencyjnego przedstawienia właściwego stanu rzeczy.

Oto, co pisze w tej sprawie ich bojowe „Diło": „Jest rzeczą jasną, że stworzenie łacińskiego biskupstwa w Stanisławowie nie ma podstawy religijnej, tylko propagandystyczno-denacjonalizacyjną. Biskupstwo w Stanisławowie stwarza się dlatego, że tam ma swoją siedzibę biskup grecko-

Z teatru „Bagatela".

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy", komedja w trzech aktach Alfreda Savoir'a.

Do „wielkiej księżnej" i do „chłopca hotelowego" zabieram się z niekłamaną tremą, ponieważ p. Savoir wprowadza mię na ziemię nie bardzo wydeptaną mojemi własnemi nogami. Raz w życiu miałem sposobność rozmawiać z niewiastą cesarsko wysoką, raz w życiu jadłem śniadanie z potomkiem Don Carlosa — ściślej: siedziałem przy jednym stole — i raz w życiu widziałem wielką księżnę Anastazję przy rulecie. Pierwszy ewenement doprowadził mię do wniosku, że koronowane głowy są bezwarunkowo bardzo dobrze wychowane, drugi, że bywają czasem... jak to powiedzieć... pocieszne, trzeci, że stawiają na rozmaite numery zupełnie taksamo, jak, nieprzymierzając, i my. Na tem kończy się moja empirja, przyznajmy, raczej ubożuchna. Muszę więc sięgnąć po metodę niemiecką, muszę zadowolić się jednym zębem i na tym fundamencie zbudować całość przedpotopowego zwierzęcia. Jeżeli ząb jest bardzo wielki, to zwierzę nie może być małe. Wychodząc z tej zasady można ustosunkować wymiary poszczególnych gnatów, ale kształt uszu, a cóż dopiero wyraz twarzy, musi pozostać tajemnicą, lub zamienić się w zupełnie dowolną fantazję. Ten dar Boży posiada dwa kierunki: negatywny i pozytywny. Dogmatem fantazji negatywnej jest: na opak, dogmatem zaś fantazji pozytywnej: w nieskończoność po linji prawdopodobieństwa. Nie potrzebuję chyba nadmieniać, że pierwszy kierunek wymaga znacznie mniejszego wysiłku. Bierze się księżnę Ksenię, wertuje się parę romansów a la „Błękitni", sięga się po sensację chwili, jak np. występy koronowanej głowy w kabarecie i robi się miszkulancję cesarsko-kokociarską, w której drugi atrybut, jako powszechniej znany, musi oczywiście wybijać się na pierwszy plan. I powstają sceny rozrzewniające. Wielka księżna Ksenia, zakochana w chłopcu hotelowym (wcale nie wykluczone) wdaje się z nim w dyskusję na temat etykiety dworskiej — pal sześć — oburzona jego śmiałością zaręcza, że gdyby nie była emigrantką, że gdyby zamiast w szwajcarskim hotelu odważył się w Carskiem Siole tak agresywnie i t. d., to skazałaby go na dożywotnie katorgi — pal sześć — ale, co już jest nie do darowania, to iście półświatkowa metoda „robienia ciasta" z mężczyzny, zanim się w cieście tem utopi. Mamy przecież doskonałe wzory. Wiemy dokładnie, w jaki sposób Katarzyna Wielka rozwiązywała kwestje naturalnego doboru. Nie są nam obce wypadki, w których chłopcom kredensowym zakazywało się wyłącznie pocałunków. Pocóż więc sięgać po „robienie ciasta"? — A gdyby wielka księżna była kucharką, nie mówię. Ponieważ jednak jest wielką księżną mówię: „Monsieur Savoir, il faut savoir, że wielka księżna i chłopiec kredensowy nie mogą być sceniczni". Sztuka na nich zbudowana musi być albo za krótka i za jednostronna, albo też zanadto zblagowana. Nie pomogą żadne kruczki. Ani wyjaśnienie, że chłopcem kredensowym jest syn „kilkunastu hoteli" i jednocześnie prezydenta rzeczypospolitej, ani że Ksenia kocha się nie w Albercie, ale właśnie w fartuchu Alberta — blaga zostanie blagą, i doprowadzi do nieuniknionej katastrofy, do rupieciarni, do tandety. Synowi prezydenta trzeba będzie przypiąć fartuch i wmówić w nas, że to wystarczy... wielkiej księżnej.

A prócz tego trzeba będzie popełnić szereg zdumiewających nonsensów. Albert, szwajcar, syn prezydenta, gwoli zjednania sobie Kseni, zmienia poddaństwo, wstępuje do armji serbskiej i staje się adjutantem króla.

Co? — Gdzie? — Jak? —
A Ksenia bez fartucha ani rusz.
Dlaczego?
Zaprawdę masońska intryga.

I gdyby nie świetna gra i wielce urodziwy wygląd p. Bruczowej (Ksenia) i p. Wesołowskiego (Albert), gdyby nie radość oka i radość serca na widok ładnych, dobrze ruszających się ludzi, na widok ślicznych skrótów czy futerałów zwanych obecnie sukniami, gdyby nie humor pełen werwy i miary pana Zbuckiego (w. książę Paweł) to zacząłbym biadać nad rozmaitemi kwestjami, dotyczącemi współczesnej, internacjonalnej komedji. Ale ponieważ w braku laku dobry i opłatek, cieszmy się, że i z opłatka potrafi dobry aktor dobrą przyrządzić potrawę.

K. H. Rostworowski.

katolicki. Z rzeczowych natomiast względów biskupstwo to jest nietylko niepotrzebne, ale szkodliwe (!). Liczba wiernych bowiem rzymsko-katolików jest tak znikoma, że potrzeby ich całkiem dobrze mogą być zaspokojone przez arcybiskupstwo we Lwowie. Jeżeli już jednak musi być biskupstwo łacińskie w Stanisławowie, to niech będzie obsadzone przez Ukraińca, bo „łacinnicy" południowo-wschodniej Galicji — twierdzi „Diło" — są Ukraińcami" (!).

Najbardziej jednak interesujące jest zakończenie tych uwag. Notując bowiem pogłoski o pomyślnym dla Polski przebiegu rokowań, zaznacza „Diło": „jeżeliby te wiadomości okazały się prawdziwe i chciano uczynić z cerkwi ukraińskiej i jej sług przy pomocy Rzymu, narzędzie państwowej administracji, to stworzyłoby to sytuację, która musiałaby pobudzić społeczeństwo ukraińskie do poważnego zastanowienia się nad stosunkiem Rzymu do potrzeb cerkwi ukraińskiej". (A więc groźba).

Te ostatnie słowa dowodzą tylko jednej rzeczy: niepoprawnej megalomanji naszych Ukraińców.

Im się jeszcze coś zdaje. Oni grożą, a Rzym i Polska powinni wobec tego ustąpić!

Gdzie Rzym, gdzie Krym?

Pod powyższym tytułem zamieścił ostatni „Przyjaciel Ludu", organ p. Stapińskiego, artykuł, malujący wrogą działalność Kościoła katolickiego na kresach wschodnich w stosunku do polskości. Artykuł roi się od bredni i fałszów; między innemi korespondent p. Stapińskiego pisze, iż na Wołyniu biskup katolicki, ks. Zdzitowiecki, „nawrócił 4 tysiące rzymsko-katolików na grecko-katol., czyli wyprowadził ich z kościołów polskich do cerkwi ukraińskich". Autor nie wie widocznie, iż na Wołyniu niema biskupa tego nazwiska, a ks. Zdzitowiecki jest biskupem kujawsko-kaliskim i rezyduje we Włocławku.

Taką bronią w walce z Kościołem katolickim posługuje się apostoł Hodurowego Kościoła.

Judaica.

Spengler o żydach w Rosji.

Głośny autor dzieła **„Upadek kultury zachodniej"** filozof niemiecki **Spengler**, przebywając w Rydze, urządził ciekawą pogadankę o dzisiejszej Rosji. Przedewszystkiem przepowiada on **nowe powikłania wojenne i w Europie i to z winy Rosji**, której obecni władcy będą chcieli tym sposobem wzmocnić swe stanowisko. Poza tem nie wierzy Spengler w trwałość obecnego systemu rządów rosyjskich. To, co Rosja obecnie przeżywa, jest tylko, zdaniem jego, drogą do wyzwolenia, do cudu, którego oczekuje cały kraj. Komunizm nie wyłoni jednak proroka, który stworzy cud uzdrowienia Rosji.

Ciekawie przedstawia sobie Spengler przyszłość Rosji. Chce widzieć w niej **rozsadnika nowej, nieznanej jeszcze kultury, która ma zastąpić dostatecznie już przeżytą starą kulturę europejską.**

Niemniej interesujące są jego uwagi o żydach. Spengler nie wierzy w renesans żydowski i sceptycznie zapatruje się na żywotność syjonizmu, robiąc zupełnie słuszną następującą uwagę:

Czy potraficie przesiedlić profesorów uniwersyteckich i eksporterów amsterdamskich do Jerycha? A czy ma sens wyprawić do Palestyny tylko pechowców?

Mimo tych poglądów Spengler nie jest antysemitą, jak sam przyznaje. Kapitalne jest jego następujące powiedzenie: Jest wielu żydów, **którzyby byli szczęśliwi, gdyby im nie przypominano w każdej chwili, że są żydami.**

P. Spengler ma niewątpliwie rację, ale jemu tylko wolno być przeciwnikiem antysemityzmu z litości do żydów. My jednak musimy im zawsze przypominać, **że są cierpiani dlatego właśnie, że są żydami, gdyż nie zasługują na inne traktowanie.**

Z Polski i ze świata.

Fantastyczne wiadomości „Wieku Nowego"

Ze Lwowa donoszą, że „Wiek Nowy" został skonfiskowany za podanie sensacyjnych szczegółów o aresztowaniu komunisty Pańczyszyna, który — według „Wieku" — (a nie Steiger) miał wykonać zamach na Prezydenta Wojciechowskiego podczas Targów Wschodnich. Inne dzienniki lwowskie, powołując się na najlepsze miarodajne źródła, zaprzeczają tym wiadomościom, podanym przez „Wiek Nowy".

Czyżby organowi żydów lwowskich zależało na odwróceniu uwagi od właściwego sprawcy zamachu? Jak się zdaje, mamy tu do czynienia z konsekwentną i stałą robotą. W kołach żydowskich istnieje tendencja dowiedzenia, iż nie Steiger (żyd-syjonista) rzucił bombę, lecz ktoś inny.

Tygodnik jako pałka.

„Chłopski Sztandar" p. Putka podaje „charakterystykę" Wincentego Witosa, napisaną przez jednego z jego sąsiadów. Z zamieszczonych tam opowiadań zacytujemy jedno:

„...Nieraz, gdy przyszedł do sklepu „Joska" na Trzedniakach, stał długi czas na progu stancji, obracając czapkę w ręce, dopiero zapytany przez Joska: „Wicek, pocoś przyszedł?" — odrzekł: — „po tutuń". Ów Wicek, gdy zbierał szyszki w lesie ks. Sanguszków i nosił w worku do suszarni, już wówczas zdradzał spryt do łajdactwa, bo mu się udało raz oszukać leśniczego odbierającego szyszki: poprosił swego kolegę, Michała B., aby mu pozwolił oddać jego szyszki. Michał B. miał szyszek trzy ćwierci, a Wicek, korzystając z nieuwagi leśniczego, który był zajęty zapisywaniem nazwisk oddających szyszki, wsypał niepełne ćwierci szyszek do kosza i w ten sposób z 3 ćwierci Michała B. zrobił 5 ćwierci, a ponieważ za 1 ćwierć szyszek płacono 60 halerzy, przeto Wicek, oszukując leśniczego, zarobił dla siebie 1 kor. 20 h. na Michałowych szyszkach. Gdy Wicek w tymsamym lesie obciosywał progi kolejowe, to każdego od spodu więcej podciosał, albowiem już od dziecka nie patrzył prosto przed siebie, lecz skośnie, jako i obecnie nikomu prosto w oczy nie spojrzy".

I tak dalej w tym tonie utrzymany jest cały artykuł o tytoniu, spirytusie i t. d. Że każdy wybitny polityk chłopski ma zaciekłych wrogów w sąsiadach, jest to rzeczą powszechnie znaną. Świadczą o tem liczne procesy chłopskie. Że polityk ludowy nie chce i nie może ścigać wszystkich plotkarzy i oszczerców, to także rzecz wiadoma. Ale że pismo ludowe w taki niegodny sposób zwalcza swego przeciwnika i tego rodzaju dla jego pognębienia wyciąga „argumenty" z jego dzieciństwa, czy młodości, to jest nawet w naszej zabagnionej i złowonnej polityce ludowej nowością niesłychaną i oczywiście w najwyższym stopniu wstrętną. „Wyzwoleniu" należy przypisać „zasługę", że z prasy ludowej zrobiło coś w rodzaju pałki, którą posługuje się pierwszy lepszy „sąsiad". A „wyzwoleniowy" „Kurjer Por." rozpisuje obecnie ankietę protestów przeciw nadużywaniu słowa drukowanego...

Wykrycie tajemniczych fundatorów pomnika

Stwierdzono już, że płytę ku czci „Nieznanego żołnierza", złożoną w tych dniach bezimiennie na Placu Saskim w Warszawie, ufundowała jakaś organizacja specjalnie zawiązana w tym celu, głównie zaś brali w tej akcji udział: Józef Kaczkowski, prezes Związku zawodowego techników gorzelniczych; Antoni Malaczyński, prezes warsz. oddziału tegoż Związku, oraz Emil Rauer, przemysłowiec. Chcieli oni zelektryzować żądną sensacji publiczność i stworzyć w ten sposób najskuteczniejszą propagandę na rzecz pomnika dla idei, dla której żywili głębokie uczucie.

Jak się zdaje, cel ten został osiągnięty, gdyż, jak nam z Warszawy donoszą, Zjednoczenie

Nowa opera polska.

„Legenda Bałtyku" Feliksa Nowowiejskiego.

Poznański świat artystyczny przeżywał przed kilku dniami niepospolitą sensację: premjerę polskiej opery. Twórczość na tem polu u nas nie wysiliła się na tyle, żeby dotrzymać pola dramatowi rodzimemu, a co dopiero zaimponować, czy choćby tylko zainteresować zagranicę, w przeciwieństwie do twórczości innych narodów słowiańskich. Czajkowski i Mussorgski, Smetana i Dworzak już dawno zdobyli wstęp do scen zagranicznych, a tam znają tylko imię Moniuszkowskiej „Halki" i to niedokładnie. Poza Moniuszką wyliczyć możemy kilkanaście nazwisk twórców opery polskiej, a więc: Żeleński (4), Noskowski (3), Münchheimer (3), Grosman (2), Gużewski (1), Jarecki (5), Dłuski (1); z żyjących: Sołtys (3), Skirmunt (2), Opieński (2), Gawroński (1), Młynarski (1), Paderewski (1), Statkowski (2), Melcer (1), Jotejko (2), Adamus (2), Szymanowski (2), Różycki (4) i niżej podpisany (2), wszyscy oni próbowali pchnąć naprzód leniwy rydwan operowych lotów, a tylko Żeleński i Różycki mogą chwalić się trwalszym sukcesem swych dzieł. Opery polskie wchodzą na sceny polskie („Eros i Psyche" i „Manru". grano też i w Niemczech) na krótkie bytowanie, na chwilę triumfów premjerowych, aby potem równocześnie z więdnięciem laurów cofnąć się w opylone zacisze biblioteki. Te same refleksje nasuwały się wraz z zapomnieniem opery Nowowiejskiego. Pucciniego, ani Verdiego Polska jeszcze nie wydała, bo nawet Moniuszki sukces zagranicą byłby niezupełny, a o propagandzie państwo-narodowej w tym zakresie równej Czechom, czy Rosjanom, nie może być mowy, jesteśmy politycznie... za młodzi. Z drżeniem oczekiwano ukazania się premjery polskiej opery, przewidując pesymistycznie jej żywot krótkotrwały. Nie wchodziła tu w grę niewiara w siły kompozytora, bo nie to decyduje bezwzględnie o powodzeniu dzieła, wszakże najtęższy obecnie w Polsce talent muzyczny Szymanowskiego, o genialności opatentowanej, poniósł klęskę na scenie! Nie o to baliśmy się, lecz o dziwne fatum, ciążące na operach polskich, wprost przysłowiowe.

Tymczasem operę nową trzymał do chrztu i wyposażył teatr poznański, który już ma trzecią zasługę w podtrzymaniu twórczości polskiej. „Konrad Wallenrod" Żeleńskiego skazany już dawno na emeryturę, z której się nie powraca i „Marja" Opieńskiego, wyczekująca zgonu autora, żeby choć do nekrologów się dostać mogła, znalazły gościnę w Operze Poznańskiej tak serdeczną i wielkopańską, że należą tam dziś do „żelaznego repertuaru"! Taką samą opieką czułą, a rozumną, hojną, a celową otoczono „Legendę Bałtyku" Nowowiejskiego i oto widzom i słuchaczom otworzyły się oczy ze zdumienia, podwoił się słuch z upojenia i wywołano zachwyt, szmery podziwu, wzbudzono niepodzielne zainteresowanie się operą nową, która będzie wabikiem publiczności, zniewalającym ją do oddania hołdu polskiej sztuce twórczej w przepysznem wykonaniu dekoracyjnem, instrumentalnem, reżyserskiem i wokalnem. Takiej wystawy, jaką miała „Legenda Bałtyku" chyba żadna współczesna premjera na świecie dotąd nie otrzymała.

Pomysłowość dekoracyj, kostjumów i gry świateł poprostu oszołamiała, jednak przez znakomite zastosowanie do muzyki i akcji scenicznej tych dwóch elementów nie przykrywała.

Muzyka Nowowiejskiego nosi tu znamiona typowe autora: zdecydowana rytmika, jędrna o męskim charakterze (zupełnie odrębna od powszechnej dziś miękkości arytmicznej) i obfitość motywów ludowych polskich, lub innych słowiańskich. Harmoniczne tło opiera się o szkołę „Wagnerowską" z nieznacznemi pochyleniami ku nowoczesnej pikantności dyssonansowej. „Wagnerowską" też jest instrumentacja z masywnie brzmiącemi akordami „blachy" i z ruchliwością kwintetu smyczkowego, rozpryskującego się w szesnastkach figuracyjnych, a często z charakterystycznem dla Wagnera solem basklarnetu i rożka angielskiego. Charakter muzyki Nowowiejskiego, jej melodyki i rytmiki jest przeważnie opisowy, plastyczny, częścią z winy libretta, częścią z natury talentu autora, dlatego miejsca liryczne wydają mi się mniej przemawiające do słuchacza, jak te, które przedstawiają rzecz realną, żywioł, przyrodę i t. p. i dlatego akt II., gdzie niema wcale śpiewu, a tylko muzyka ilustruje nastrój dna morskiego i odebrania korony królewnej Juraty bez słów, wydaje mi się najpiękniej pomyślany i najbardziej jednolity. Przepiękne są chóry o ludowym charakterze, świetnie brzmiące, a chóry rusałek za to przypominają mi za wiele prototyp z „Tannhäusera". Melodyka motywu zasadniczego, utrzymanie w tonalności antycznej

tamtejszych polskich stowarzyszeń zwołuje na dzień 12 b. m. Walne Zebranie organizacji społecznych, celem wyboru komitetu budowy pomnika „Nieznanego żołnierza“.

Mord dla zatuszowania malwersacji.

Angerstein, który — jak to już wczoraj donieśliśmy — zamordował ośm osób, aby pozorem rabunkowego napadu bandyckiego zatuszować dokonane przez siebie malwersacje, opisał władzom śledczym przebieg zbrodni w następujący sposób: Najpierw zamordował swą chorą żonę leżącą w łóżku. Morderstwa tego dokonał przy pomocy noża, w sobotę, t. j. na 24 godzin przed wykryciem zbrodni. Następnie zabił swą teściową, mieszkającą w sąsiednim pokoju. Siostrę żony zamordował uderzeniem siekiery w tył głowy w chwili, gdy powróciła z wycieczki. Kiedy następnego dnia o g. 7 rano buchalter i jeden z pracowników biurowych przybyli do pracy, Angerstein zawołał ich do swego pokoju, zamknął drzwi na klucz i obie swe ofiary powalił uderzeniem siekiery na ziemię. W podobny sposób zamordował tego samego dnia syna ogrodnika i pomocnika ogrodnika, którzy pracowali w ogrodzie Angersteina. Rany, które Angerstein sam sobie zadał, okazały się nie tak ciężkie, jak pierwotnie przypuszczano.

Prokuratorja wydała rozkaz aresztowania Angersteina. Znajduje się on w szpitalu w Heiger pod nadzorem policji. Morderca, który pochodzi z Villenburgu, był w Heiger nadzwyczaj lubiany i uważany za skromnego i bardzo religijnego człowieka. Dzienniki brlińskie wyrażają przypuszczenie, że wyrafinowana i z premedytacją dokonana zbrodnia jest czynem człowieka chorego umysłowo.

Niewłaściwy dowcip.

Z Tarnowa piszą nam: Na murach naszego miasta pojawiły się „telegramy adresowane do pp. Łyczków i „Gwiazdy“ tarnowskiej, a podpisane przez... św. Piotra. Czytamy tam, że św. Mikołaj otrzymał urlop od... Starego (!?) i „auroplanem“ przybywa do Tarnowa i t. d. Możeby twórca „telegramu“ zechciał bliżej wyjaśnić, co to za „Stary“ dał urlop św. Mikołajowi. W każdym razie przy układaniu „dowcipnych“ telegramów wypada — choćby ze względu na naszych „maluczkich“ czcicieli św. Mikołaja — zachować pewien takt i umiar w doborze wyrażeń.

ZJAZD ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH odbędzie się we Lwowie, dnia 8 b. m. celem zmiany statutu związkowego, który objąć ma nową na całą Rzeczpospolitą rozszerzoną organizację adwokatów polskich. W zjeździe wezmą udział związki adwokackie ze wszystkich miast Polski.

INTERESUJĄCY PROJEKT PRAWNICZY. Sfery prawnicze rozważają projekt prof. Dra Filasiewicza opinjowania projektów ustaw administracyjnych przez rozszerzone ogólne zgromadzenie trybunału administracyjnego.

NOWA POWIEŚĆ ŻEROMSKIEGO. Na rynku księgarskim ukazała się nowa powieść Stefana Żeromskiego p. t.: „Przedwiośnie“.

OHYDNY MORD WE LWOWIE. Zamieszkały w Zamarstynowie (żydowskiej dzielnicy Lwowa) rzeźnik Mojżesz Menkes zabił onegdaj swą żonę. Nożem rzeźnickim ciął ją w kark tak silnie, że przeciął jej kręgosłup i krtań. Głowa nieszczęśliwej zwisła na kawałku skóry. Menkes po mordzie usiłował zbiedz, ale przytrzymany został przez tłum współwyznawców. Menkesowa liczyła 28 lat i pozostawiła dwoje drobnych dzieci.

ARESZTOWANIE SZEFA CENTRALI FAŁSZYWYCH PASZPORTÓW. Pisma berlińskie donoszą, że policja tamtejsza aresztowała krawca Luftmana z Łodzi, podejrzanego o to, że był szefem znanej komunistycznej centrali fałszywych paszportów.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W GDAŃSKU. Drożyzna w Gdańsku wzrosła (w porównaniu do października) o 3.4 procent. Tendencję zniżkową wykazały w tym czasie ceny warzyw, mięsa i cukru, natomiast ceny mąki, ryb, suszonych owoców, jaj, sera, jak również ubrania wzrosły.

KARA ŚMIERCI ZA USIŁOWANE ZABÓJSTWO POLICJANTA. Sąd doraźny w Równem skazał onegdaj mieszkańca wsi Mokwiński Majdan w pow. równieńskim, Sylwestra Kałużnego, na karę śmierci za to, że w dniu 31 października r. b. wystrzałem z karabinu usiłował pozbawić życia fukcjonarjusza policji z powodu wykonywania przez niego czynności służbowych. Kałużny, należąc do bandy rozbójniczej, dokonał w powiecie równieńskim szeregu napadów rabunkowych. Prośbę o ułaskawienie p. Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił.

KATASTROFA OKRĘTOWA NA WYBRZEŻU FRANCUSKIEM. We środę wydarzyła się niedaleko wybrzeża koło La Rochelle katastrofa okrętowa. Fiński czwórmasztowiec „Port Calledonia“ najechał podczas burzy na skały. Skały rozdarły bok okrętu, który zaraz zaczął tonąć. Część załogi schroniła się na skały. Statki okrętowe nie mogły jednak do skał dopłynąć, tak, że wkrótce przy burzliwem morzu wycieńczeni marynarze potonęli. Okręt powracał właśnie ze 117-dniowej podróży morskiej z ładunkiem. Załoga liczyła 27 ludzi.

WIELKA WYSTAWA RADJOWA W BERLINIE. Techniczny przemysł niemiecki otworzył we czwartek w Berlinie wielką wystawę radjową. Wystawa nosi charakter propagandystyczny. Ma ona na celu rozpowszechnienie niemieckiego przemysłu radjowego zarówno w Niemczech, jak i zagranicą.

SAMOLOT SZYBUJĄCY CICHO. Z Londynu donoszą, że w Anglji zbudowany został samolot szybujący zupełnie cicho.

TOPAZ O WADZE 90 FUNTÓW. W muzeum w Chicago znajduje się topaz, który waży 90 funtów. Jestto największy szlachetny kamień na świecie.

DZIWNE ZJAWISKO W LONDYNIE. Onegdaj o godz. 1 po południu zapanowały w Londynie tak wielkie ciemności, że musiano pozapalać w mieście wszystkie lampy. Meteorologowie nie umieją wytłómaczyć tego zjawiska.

CYKLON W HISZPANJI. Na całym półwyspie pirenejskim szalał cyklon, wyrządzając liczne szkody. Było około 10 zabitych i znaczna liczba rannych.

BOKS W SZKOŁACH BERLIŃSKICH. Berliński urząd opieki nad młodzieżą przyjął projekt wprowadzenia boksowania jako przedmiotu nadobowiązkowego do nauki szkolnej.

Echa.

Ostatni strzał.

Wycofując się „przynajmniej na pół roku“ z dziennikarstwa i powracając tam, skąd wyszedł lat temu dziesięć, t. j. do literatury, żegna się p. Nowaczyński ze swymi przeciwnikami dowcipnym artykułem, w którym ofiaruje im zawieszenie broni.

„Nie z tej racji — zapewnia — że się Myrmidonów choćby w mojej pięcie „Achillesowej boję, ale z tej racji, że mnie Myrmidony już nudzą. Codzień czytać Rosnera no to lepiej cholera, Ehrenberg bywał zabawny, po 25 latach niestrawny. Doszło do tego, że z kąta słychać szczekanie Belmonta. A te różne Widze i Wigi no to do Rygi! A z Haeckera i Posnera to dwa zera. Szkoda atlasu nawet dla „Czasu“. Nie odrazu Kraków zdegradowano. Zatem nuda. Zionie nuda.

Wobec tego... stop! Dosyć. Przez pół roku mnie niema i nie będzie. Od czasu do czasu na karuzel popatrzę sobie przez lornetę; ale na konika drewnianego cisawego już nie wsiądę przez roku pełne pół. Poszczęści się, to może i dożywotnio. Na wojnę z Moskalami się nie zanosi, to ta Piłsudski może zostać naczelnym wodzem. Przezemnie. Niech mu tam Pan Bóg da zdrowie!... Skrzyński genjalny tak mnie do pacyfizmu przekonał, że przetapiam miecz na lemiesz i wracam tam, skąd wyszedłem...

Tylko wy, żydowiny jedne, nie triumfujcie! Do was to wcześniej czy później powrócę i choć z rodakami może być Treuga Dei, wam jeszcze we znaki się dam, wypoczęty jako ten „odmłodzony Adolar“.

Bywajcie spółcześni! Nie płaczcie teraz i lamentujcie, bo niema znów czego. Mnie coprawda nudno nie będzie, gdyż zostaję zawsze ze sobą. Atoli gdy wam się zacznie nudzić bez „Arystofanesa“, „W. Hugo“ i „Bern. Shawa“, to do mnie delegację wyślijcie, ładnie przeproście, redakcję, radjo, auto ofiarujcie“... Zatem na pół roku...

W ostatnim tym artykule posyła p. Nowaczyński jeszcze taki spis epitetów swym przeciwnikom: urwipołcie, drapichrusty, warcholiki, demokrady, judolize, wyzwoleniuchy...

Pod adresem zaś p. Moraczewskiego, (który, gdy „ja dwadzieścia lat temu przypominałem konketę Moskwy przez Polaków i upiór Fryderyka II, to on, premjernota, wówczas c. k. bankrut Moraczewski stał na stacji z chorągiewką“...) takie adieu:

„Po mnie zostanie mój język, taki lub owaki, ale mój, najmocniej mój i 25 tomów. A kiedy zemrę, regularnie lub przypadkowo, to w dziesięć lat odżyję. Non omnis moriar. Aliquid Hoesik. A po tobie jegomościu zostanie co? Pamięć i zaduch bałaganu, po którym i za jaki jeszcze dziś wszyscy cierpimy“.

Zatem na pół roku!...

sprawia znakomite wrażenie nastroju dla tła akcji nieodzownego. Do słabszych momentów techniki kompozytora operowego zaliczyłbym zbyt częste forsowanie wysokiemi tonami w partji tenorowej Domana, którą wykonał brawurowo p. **Czarnecki**, posiadający dziś u nas najpiękniejszą „górę“ głosu. Partję sopranową śpiewała również ujmująco p. **Cywińska** (prymadonna Poznania), inne zaś role z wielkim pietyzmem pp.: **Szafrańska**, Urbanowicz, Górski, Romejko i Zawocki. Do ostatnich szczegółów wyreżyserował skrupulatnie p. Tarnawski, a dekorator-artysta p. Jarocki zdobył sobie już bezwzględnie wszystkich za olśniewający znak pomysłowości twórczej. Autorka libretta p. Grelowa zdaje się zna teatr zamało, to też często znać było, że autor muzyki nie miał pola do objawienia cech siły dramatycznej, ale na ogół koncepcja zawiązku treści na tle baśni o zaginionem w Bałtyku mieście Winecie interesuje słuchacza. (Treść libretta podaliśmy w „Głosie Narodu“ z dnia 5 b. m. Przyp. Red.).

Sumując ogólne wrażenie, stwierdzić trzeba, że p. Nowowiejskiemu, twórcy „Quo vadis“ i „Znalezienia św. Krzyża“, dwóch oratorjów znanych zagranicą (Niemcy, Holandja i Anglja) i bardzo cenionych, przybył nowy laur na rodzinnej ziemi, a Poznański teatr, otoczony najczulszą troską zarządu miasta, przyczynił się do podniesienia polskiej twórczości w sposób przynoszący największy zaszczyt.

Bolesław Wallek Walewski.

Kronika krakowska.

„Pod Telegrafem“.

Przepełnienie cel aresztanckich. — Fatalne warunki hygjeniczne więźniów.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, **cała służba śledcza w Krakowie centralizuje się w urzędzie „pod telegrafem“ przy ul. Kanoniczej.** Stworzono tam 6 brygad śledczych, między które rozgrupowano pewne ściśle określone przestępstwa. O ile reorganizacja ta, przeprowadzona przez fachowego kierownika urzędu „pod telegrafem“ nadkom. Szurę, wykazała już w krótkim stosunkowo czasie pożądany rezultat, czego dowodem zmniejszenie się liczby włamań, rabunków i morderstw w mieście, o tyle nie zaradzono dotąd jeszcze **fatalnym stosunkom hygjenicznym, jakie panują w tamtejszych aresztach;** z drugiej strony rozpaczliwe warunki pomieszczenia działów urzędu pod telegrafem **odbijają się dotkliwie na sprawności urzędowania i na toku dochodzeń z niepowetowaną szkodą dla spraw.**

Nawiązując do pierwszego rodzaju niedomagań, warto zaznaczyć, że budynek „pod telegrafem“ mieści **11 cel aresztanckich,** z czego jedna zajęta jest na biuro obyczajowo-sanitarne, druga na prowizoryczną kancelarję. W pozostałych 9-ciu przebywa **zwykle 60—90 osób,** a do nierzadkich wypadków **należy zatłoczenie cel 130 i 140 aresztantami.** Z jednej więc strony utrzymują oni ze sobą ustawiczny kontakt, porozumiewają się, załatwiają sprawy bezpośrednio ich obchodzące, osoby pozostające pod ciężkiemi zarzutami, a głównie więźniowie polityczni mają dobrą sposobność komunikowania się z osobami w mieście przez współtowarzyszy, mających wkrótce opuścić aresztu, co **w konsekwencji komplikuje o ile wogóle nie udaremnia śledztwa.** W aresztach panują dalej **niesłychane nieporządki, dezynfektor i łazienki są nieczynne** tak, że w razie pojawienia się jakiejś epidemji, znajdzie ona tam jak najlepsze podłoże.

Warto również zwrócić uwagę, w jakich warunkach pracują urzędnicy śledczy. Przez całe go-

dziny wre tam jak w ulu. Przez pokoje urzędników przesuwają się całe falangi osób, przybyłych bądź to w celach informacyjnych, bądź też zawezwanych do przesłuchania z aresztów lub przyprowadzonych z miasta, jako podejrzanych, dalej liczni świadkowie i t. d. i t. d. Jeżeli wogóle w podobnych warunkach praca się odbywa, to zaiste podziwiać należy nerwy odnośnych funkcjonarjuszy; w każdym razie stosunki takie nie są do pomyślenia na dłuższą metę, to też naczelne władze policyjne muszą przeprowadzić w urzędzie śledczym „pod telegrafem" gruntowną sanację.

Kuratorjum krakowskie a Akademja Chopinowska.

Kuratorjum krakowskie zachęca gorąco młodzież szkolną, ażeby wzięła jak najliczniejszy udział w Wielkiej Akademji Chopinowskiej, która odbędzie się staraniem „Heljonu" w Starym Teatrze w sobotę 13 b. m. Bilety młodzież nabywać może od poniedziałku u prof. Rutkowskiego, w gimn. IV. w cenie od 1—3 zł.

Obozowy sezon harcerski

w roku bież. przyniósł znaczny postęp w swoim zakresie, tak doniosłym dla zdrowia i wyrobienia się młodzieży płci obojga. W samej tylko Chorągwi krakowskiej Związku Harcerstwa Polskiego, obejmującej teren województwa krakowskiego, było w r. b. obozów harcerzy 17, a harcerek 10, przyczem obozy te były częściowo stałe, pod namiotami, częścią były to t. zw. obozy wędrowne, pozwalające młodzieży poznać spory kawał kraju, jego przyrodę i pamiątki. Osoby interesujące się młodzieżą (rodzice, wychowawcy) mogą usłyszeć szczegóły tej akcji, przybywając jako goście na Walny Zjazd Zarządu Oddziału Harcerstwa, który się odbędzie w poniedz. 8 b. m. o godz. 19 rano w Collegium Novum (sala Kopernika).

Kraków, 6 grudnia.

DOTACJE AMERYKAŃSKIE DLA GMINY M. KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, gmina m. Krakowa poczyniła starania o uzyskanie odpowiedniego udziału z fundacji amerykańskiej na potrzeby sanitarne miejskich zakładów. Uzyskane z fundacji dotacje obróci gmina na ulepszenie urządzeń wodociągowych oraz rzeźni miejskiej. W sprawie tej delegat gminy interwenjuje u czynników rządowych w Warszawie.

O POPRAWĘ BYTU EMERYTÓW, WDÓW I SIEROT. Centralny Związek emerytów, wdów i sierot po kolejarzach we Lwowie, ul. Krasickich 5 zawiadamia swoich członków, że dnia 2 b. m. wyjechała do Warszawy delegacja wszystkich kół centralnego Związku z całej Małopolski, pod przew. prezesa inż. Neuhoffa, celem wręczenia obszernego memorjału centralnym władzom i Sejmowi.

PAMIĄTKOWA TABLICA POLEGŁYCH STUDENTÓW. Rodziny, których synowie, studenci Uniw. Jag. polegli na wojnie, nie ukończywszy studjów uniwersyteckich, albo jako absolwenci z r. 1914, zechcą podać ich nazwiska do końca bież. roku, celem umieszczenia tychże nazwisk na tablicy pamiątkowej, która ma być wmurowana na tutejszym Uniwersytecie.

TELEFONICZNE ROZMOWY Z AUSTRJĄ. Z dniem 1 stycznia 1925 zaprowadza Dyr. poczt w telefonicznym ruchu z Austrją rozmowy o pewnych oznaczonych godzinach, w czasie między godz. 18 a 9. Opłata za te rozmowy wynosić będzie 50% normalnej opłaty i musi być uiszczona za cały miesiąc z góry. Seans abonamentowy obejmuje najmniej dwie jednostki rozmowy. Bliższe szczegóły w Dyrekcji.

Z TARGU. Wczorajszy targ był nader obfity w artykuły żywnościowe. Zwieziono wielką ilość nabiału oraz jarzyn, po cenach względnie umiarkowanych. Płacono za litr mleka zbieranego 28—30 gr., niezbieranego 35—40, śmietany słodkiej 60—65, kwaśnej 1.60—2 zł. 1 kg. masła 4.50—5 zł., sera 90—1 zł., jaja za kopę 18—19.50, za sztukę 22—23 gr. Drób: kura 4—6 zł., kaczka żywa 4—5, bita 3—4, gęś żywa 6—9, bita 5—7, indyk 8—12, indyczka 7—8. Ryby: 1 kg. karpia dużego 3.50 zł., małego krajanego 4 zł., szczupaka 4.50, lina 4 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 11—12 gr., buraków 18—20, cebuli 44—48, czosnku 1—1.50, główka kapusty 10 gr. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. 0.60—1 zł., stołowych zagr. 1.40—1.60, gruszek kraj. 0.80—1.60 zł., cytryna 7—10 gr.

WIELKIE ILOŚCI POMARAŃCZ. W ostatnich dniach ukazały się na placach targowych i w handlach owoców wielkie ilości pomarańcz. Cena ich waha się od 25—50 gr. za sztukę. Pomarańcze znajdują licznych odbiorców. Ze względu na niesłychanie wygórowane ceny owoców, magistrat winien przeprowadzać częste kontrole i rewizje cenników.

DALSZA ZNIŻKA CEN CHLEBA. Wobec wydatnej zniżki cen mąki na targu krakowskim, województwo obniżyło ponownie cenę chleba. Począwszy od dnia dzisiejszego, cena 1 kg. chleba jasnego wynosić będzie 37 gr., ciemnego 32 grosze.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe do składu miejskiego na Warszawskiem, gdzie Janowi Głąbowi, zajętemu przy rżnięciu drzewa, piła elektryczna odcięła palec u prawej ręki i poraniła całą dłoń. Ofiarę wypadku przewiozło Pogotowie do szpitala. — Również interwenjowało Pogotowie w hucie szklannej na Prądniku Białym, gdzie transmisja urwała Stanisławowi Głowiaczkowi lewą nogę. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło d szpitala.

SPRYT ZŁODZIEJSKI. Wczoraj przyszedł do sklepu Broża przy ul. Florjańskiej jakiś osobnik i zażądał od właściciela sklepu wydania próbki materji na firanki. Po chwili wrócił, polecił zapakować sobie sztukę materji i poprosił o zaniesienie mu jej do hotelu Pollera, gdzie ureguluje rachunek. P. Broż wysłał wraz z gościem posłańca, któremu klijent kazał zatrzymać się przed hotelem, oświadczając, że zaraz nadejdzie i zapłaci. Gdy po długiem oczekiwaniu posłaniec wszedł do hotelu i zapytywał o „owego pana", który przyniósł pakunek, służba hotelowa stwierdziła, że przyszedł tam wprawdzie jakiś osobnik, jednak natychmiast ulotnił się drugiem wyjściem, prowadzącem obok kuchni.

Zawiadomienia i komunikaty.

AKADEMJĘ MARJAŃSKĄ urządza Sodalicja Marjańska akademików, w poniedziałek 8 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Sodalicji przy kościele św. Barbary II. p. — Wstęp 2 zł., dla uczącej się młodzieży 1 zł.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 1, 39). Sobota 6 b. m. Dr. Adolf Kępek: Przyzwyczajenie i nałóg jako problemy życia; poniedziałek 8 b. m. prof. Dr. Józef Reiss: Beethoven, tragedja człowieka (z ilustr. muz. pp. Adamowicz, Meyerowej i Dra Ad. Hermana); środa 10 b. m. Kurator Okręgu szk. Jan Owiński: O nowej szkole; sobota 13 b. m. prof. Uniw. Dr. Marjan Gieszczykiewicz: Krótki przegląd bakterji chorobotwórczych (z przeźroczami). Początek o godzinie 7 wieczór.

RAUT. Komitet dla ubogich w Podgórzu urządza w sobotę 6 bm. w sali Sokoła podgórskiego raut z udziałem prof. Bobilewicza (skrzypce), p. Bukowskiego (śpiew), p. Drożdzikowskiej (śpiew), p. Grzanowskiej (fortepian), p. Grzędzielskiego (monologi). Deklamacja, taniec rytmiczny i inne niespodzianki. — Początek o godz. 6.30 wieczór. Wstęp bezpłatny za okazaniem zaproszenia. Strój zwyczajny.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Spadkobierca".
Niedziela: Po południu „Krzyżacy"; wieczorem „Spadkobierca".

Repertuar Operetki.

Sobota: Po poł. po cenach zniżonych „Marjetta"; wieczorem „Hrabina Marica".
Niedziela o g.. 11.30 rano: Poranek dla dzieci.
Niedziela po poł. po cenach zniżonych „Cnotliwa Zuzanna".
Niedziela wieczór: „Hrabina Marica".

Repertuar „Bagateli".

Sobota: Po poł. „Ukochany" (ceny zniżone); wieczorem „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Niedziela: Po poł. „Wstydliwy hulaka" (ceny zniżone); wieczorem „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 7: Mela Feliks i Marja Zimmermann, koncert na 2 fortepiany.

WANDA: „Tancerka".
SZTUKA: „Drugi grzech śmiertelny". W roli głównej Rudolf Valentino.
PROMIEŃ: „Dwie dziewczynki Paryża". Wielki film sensacyjny.
UCIECHA: „Czar nocy". W roli gł. May Muray. Ponadto komedja 2 aktowa.
REDUTA: „Miasto rozkoszy".

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA męzka Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godzinie 3—4 po południu.

Z sali odczytowej.

Młodzież Wszechpolska zainicjowała cykl wykładów na temat „Komunizm a Polska" i zaprosiła do wygłoszenia odczytów prof. Kutrzebę, prof. Dyboskiego, K. H. Rostworowskiego, prof. Sobieskiego, prof. Krzyżanowskiego i Dr. Heydla. Wykłady odbywać się będą o godz. 6 wieczór w sali Kopernika Uniw. Jag. za wstępem 1 zł., dla studentów 50 gr.

„Polityka sowietów wobec Polski" w wykładzie prof. Uniw. Jag. St. Kutrzeby w niedzielę 7 b. m., będzie zapoczątkowaniem cyklu 6 odczytów.

O projekcie ustawy o szkole średniej, oraz o okólniku w sprawie przeciążenia młodzieży będą mówili: prof. Rutkowski i prof. Stopka na posiedzeniu krak. Tow. naucz. szkół wyższ. dziś, t. j. w sobotę o godz. 7 wieczór w sali 39 Coll. Novi. Wstęp wolny.

O jedności narodowej a religijnej będzie mówił p. Bron. Zborowski w niedzielę 7 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu Rady powiat. przy ul. Pijarskiej, staraniem Ligi kat. parafji św. Szczepana.

SPROSTOWANIE. Prokuratorja w Krakowie przesyła nam następujące sprostowanie:

„Po myśli § 19 ust. druk. upraszam o zamieszczenie w czasopiśmie „Głos Narodu" sprostowania artykułu ogłoszonego w Nrze 276 z dnia 3 grudnia 1924 pod tytułem „Zabójca policjanta". Nieprawdą jest, jakoby Stanisław Szczurek w czerwcu 1922 rzucił się na drodze z Libiąża do Krakowa na dwóch policjantów, którzy doprowadzali go do aresztów sądowych i jakoby jednego z nich ciężko ugodził jakiemś ostrem narzędziem tak, że ten w kilka godzin życie utracił. Nieprawdą również jest, jakoby Trybunał, któremu przewodniczył sędzia okręgowy Dr. Kaczmarski, po przeprowadzonej rozprawie skazał Szczurka na 2 lata więzienia. Natomiast prawdą jest, że Stanisław Szczurek razem z innymi w czerwcu 1922 poranił Adama Wilka, który nigdy policjantem nie był, skutkiem czego Wilk życie utracił a rozprawa nie wyjaśniła, który z napastników zadał mu cios śmiertelny. Za ten czyn zasądzony został Stanisław Szczurek na 3 lata ciężkiego więzienia, z czego 1 rok darowano mu w zastosowaniu ustawy amnestyjnej. Dalej prawdą jest, że Stanisław Szczurek odpowiadał równocześnie przed sądem z powodu oskarżenia o stawienie gwałtownego oporu dwom eskortującym go policjantom w październiku 1924, a więc we dwa lata po zabójstwie Adama Wilka, przyczem żaden policjant szwanku nie odniósł, a Trybunał uwolnił Szczurka od oskarżenia. Prokurator przy sądzie okręgowym: Dr. Brasen".

Telegramy.

Znowu skazanie powstańców śląskich.

Bytom. (PAT.) Jak dzienniki donoszą, sąd przysięgłych w Bytomiu zasądził wczoraj byłych powstańców górnośląskich polskich górników z Dąbrowy: Wilhelma Feliksa i Feliksa Krawczyka za nieprawne posiadanie broni każdego na jeden rok więzienia. Skazanym policzono 7 miesięcy aresztu prewencyjnego. Obaj skazani byli uwięziemi w marcu b. r. razem z większą liczbą aresztowanych byłych powstańców śląskich, mieszkających na niemieckim Śląsku.

WALKA Z KONTRABANDĄ ALKOHOLU.

Helsingfors. (PAT.). Wczoraj zakończyła prace konferencja dla spraw walki z kontrabandą alkoholu. Brało w niej udział 6 państw, a mianowicie państwa bałtyckie, Norwegja i Polska. Został opracowany projekt konwencji, która będzie przedstawiona odnośnym rządom do ratyfikacji. Polskę reprezentował konsul polski Marjan Kossor.

KOMUNISTYCZNE AWANTURY W PARLAMENCIE WIEDEŃSKIM.

Wiedeń. (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, wśród wielkiej wrzawy dały się słyszeć okrzyki z galerji: głodujemy, dopomóżcie bezrobotnym, trzeba zapobiedz codziennym samobójstwom“. Posiedzenie przerwano, gdyż przewodniczący mimo energicznej interwencji, nie zdołał przywrócić spokoju. Posłowie powstali z miejsc i opuścili salę obrad, pozostali tylko socjalistyczni. Przywołana służba parlamentarna wyprowadziła komunistów i bezrobotnych, którzy odchodząc zwracali się z groźbami i przekleństwami przeciwko posłom. Po 10-minutowej przerwie przewodniczący otworzył na nowo posiedzenie, przyczem wyraził oburzenie z powodu zajścia. Przeciwko demonstrantom, których aresztowano na ulicy, wdrożono postępowanie karne.

Zamachowcy z Vera skazani na śmierć.

Berlin. (PAT.). Według doniesienia z Madrytu, najwyższy sąd wojenny skazał na śmierć w drugiej instancji 4 rewolucjonistów, którzy brali udział w zamachu w Vera. Oficerowie sądu wojennego w Pampelunie, którzy w pierwszej instancji głosowali za uniewinnieniem oskarżonych, skazani zostali na miesiąc więzienia.

Wyroki pozamachowe w Estonji.

Tallin. (PAT.) Rozpatrujący w dalszym ciągu sprawę zamachu komunistycznego sąd wojenny skazał na śmierć 17 buntowników komunistycznych. Trzech podsądnych uniewinniono. Ogólna liczba aresztowanych w związku z zamachem wynosi 300.

PRZEWROTNOŚĆ RZĄDU SOWIECKIEGO.

Ryga. (PAT.) Według wiadomości z Piotrogrodu, władze sowieckie rozpoczęły aresztowania przebywających obecnie w Rosji sowieckiej obywateli estońskich, aby spowodować wymianę tychże za 149 komunistów skazanych w Taulinie.

Wiadomości gospodarcze.

Rokowania o kredyt dla miast.

Ze Związku przemysłowców w Krakowie komunikują, że rokowania o kredyt na inwestycje komunalne z firmą amerykańską Uhlen et Comp., na zasadzie listów zastawnych oraz obligacji przemysłowych i bankowych nie są jeszcze ukończone i niewiadomo kiedy doprowadzą do rezultatów.

Kredyt w Tow. kredytowem przemysłu polskiego zostanie najprawdopodobniej zrealizowany z początkiem stycznia 1925 r. Obecnie toczą się rokowania z grupą Klopstocka o dalszy 5-cio miljonowy kredyt dolarowy. Grupa Klopstocka odnosi się niechętnie do pożyczek dla małych przedsiębiorstw (Związek przemysłowców w Krakowie).

NOWA LINJA TELEFONICZNA ŁÓDŹ—TORUŃ.

W dniu 20 listopada ukończono budowę nowej linji telefonicznej Łódź—Toruń i jednocześnie z tym dniem zaprowadzono komunikację pomiędzy Łodzią i Toruniem. W związku z zaprowadzeniem wymienionego połączenia, Łódź otrzymała również możność prowadzenia rozmów z Bydgoszczą, Grudziądzem, Inowrocławiem, oraz innemi miejscowościami, mającemi połączenia z Toruniem.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Oferow.	żądano	transakc.	transakc. d. 4.12
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35		
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		0·32
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	5·75	6·25	6·10	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·35	0·32	
„Impex“				
„Pharma“	0·70	0.80		0·80
„Polski Glob“	0·40	0·50		
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15	0·15	0·13
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·50	10·50	9.75	10·30
H. Cegielski	0·50	0·55	0·50	0·53
Parowozy	0.30	0·35		0·33
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·60	0·65	0·62	0·64
„Pocisk“ zak. amunicyj	0.95	1.10		
„Górka“ cement, . .	16·00	16·50		16·25
Sierszańskie Górnicze	4·75	5·00	4·80	5·00
„Tepege“	2·40	2·70	2·45	
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·65		0·63
„Pokucie“	0·35	0·40		0·36
„Oikos“				
„Pezet“				
„Strug“	0·70	0·80		
Syndykat Koszykarski	0·03	0·12		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	9·00	10·00		
„Teropol“				
„Krakus“. . . .	0·70	0·75	0·72	0·74
Chodorów.	5·00	5·50		5·40
A. Piasecki	1·20	1·50	1·40	
Ćmielów	0·50	0·60	0·57	0·57
Elektrownia Siersza .	0·23	0·28	0·26	
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA W ZURYCHU.

Otwarcie giełdy. Warszawa przekaz 100, gotówka 99.

Zamknięcie giełdy. Paryż sprzedaż 28.50, kupno 28.45; Londyn sp. 24.21, kup. 24.19; New York sp. 5.167, kup. 5.16; Belgja sp. 25.90, kup. 25.70; Włochy sp. 22.30, kup. 22.25; Berlin sp. 1.23, kup. 1.227; Praga sp. 15.60, kup. 15.50; Budapeszt sp. 0.71, kup. 0.69; Białogród sp. 7.60, kup. 7.50; Bukareszt sp. 2.55, kup. 2.45.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto targowe 67/68 23—23.50. Owies dworski 24—24.50. targowy 22.50—23.00. Łubin żółty 17—19. Makuchy lniane 26.50—27.50. Siano słodkie 9—10.50 koniczyna pastewna 12—13. Rzepak zimowy 43—44, siemię lniane 42—43. Mak niebieski 1.40—1.50, kminek holenderski 1.40—1.45. Mąka żytnia 65 proc. krak. 35—36: żytnia 60 proc. krak. 36—36.52, żytnia 65 proc. poznańska 36.50—37.50. Tendencja bez zmiany, zniżkowa dla żyta, mąki żytniej i owsa. Siano i koniczyna mniejsze. Podaż dostateczna.

Nadesłane.

†

Henryk z Mieroszowic Slepowron

MIEROSZEWSKI

res. Rotmistrz 13 p. Strzelców konnych, b. właściciel Biskupic w pow. wielickim,

przeżywszy lat 57. po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5-go grudnia 1924 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 19 przy Alei Krasińskiego do rogatki Warszawskiej w celu przewiezienia do grobowca rodzinnego w Niegardowie nastąpi w poniedziałek d. 8 b. m. o godz. 2-ej po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona, córka, zięć i braterstwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDJA“ Jana Wolnego.

Czterdziestolecie Sokoła Krakowskiego.

Ogólnopolski Zjazd Sokoli 29 czerwca 1925 r.

Onegdaj odbyło się w „Sokole" pierwsze posiedzenie komitetu obywatelskiego w sprawie obchodu 40-lecia „Sokoła" krakowskiego. Zebranie zagaił prez. „Sokoła" Dr Rowiński, poczem zabrał głos wiceprezes Dr Kubalski, przedstawiając historję „Sokoła" krakowskiego, jego społeczne i narodowe znaczenie w czasach zaborczych, jego związek z II-gą Brygadą Legjonów, która pod wodzą gen. Zielińskiego, z drużyn polowych „Sokoła" przekształciła się w Wojsko Polskie, dalej historję Oddziału konnego krak. „Sokoła", który stał się zawiązkiem jazdy polskiej w wojnie światowej, wreszcie wielkie zadanie „Sokoła" w wolnej Ojczyźnie, jako wychowawcy młodzieży w dziedzinie przygotowania i kształcenia rezerw.

Uroczystości są zamierzone na wielką skalę wzorem niezapomnianego obchodu grunwaldzkiego pod ewentualnym protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej i przy udziale reprezentacyj władz wojskowych i cywilnych, oraz wszystkich polskich Tow. Sokolich z kraju i za granicami Polski. Termin obchodu ustalono na 29 i 30 czerwca i 1 lipca 1925 roku, a program obejmie manifestacyjny pochód po udekorowanych ulicach miasta, uroczystą akademję, ćwiczenia-zawody gimnastyczne, ćwiczenia drużyn polowych, oddziałów konnego i kolarskiego w stadjonie na terenie udzielonym „Sokołowi" przez gminę m. Krakowa, „Wianki" oraz regaty wioślarskie wszechpolskie na Wiśle. Ze względu na znaczenie „Sokoła" nie tylko dla samego miasta Krakowa, ale i dla całej Polski, uroczystości mają mieć charakter święta narodowego i być połączone ze świętem II-giej Brygady Legjonów Polskich, oraz Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie.

Po przemówieniu Dra Kubalskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w ciągu której uchwalono na wniosek p. W. Wodzinowskiego połączyć uroczystość z uświęceniem pamięci poległych w boju za Ojczyznę Sokołów, przez wmurowanie pamiątkowej tablicy w gmach „Sokoła" przy ul. Wolskiej, gdyż brak czasu nie pozwala na budowę odpowiedniego pomnika.

Po zaaprobowaniu przez komitet programu uroczystości, przystąpiono do wyboru komisyj, do których weszli, a to do komisji artystycznej: pp. St. Fabijański art. mal., inż. Wacław Krzepowski, dyr. Szk. Przem. Art. Jan Raszka, Piotr Stachiewicz art. mal., Franc. Styczeń art. rzeźb., Winc. Wodzinowski art. mal.; do komisji skarbowej: pp. dyr. Jan Armółowicz, Dr Paweł Berski, dyr. Józef Dorawski, Dr Karol Krzetuski, nadr. Dr radca Marjan Lang, dyr. Banku Pol. Edward Makowski, Witold Sobolewski wicepr. „Sokoła" w Podgórzu; do komisji techn.-budowlanej: pp. nadr. inż. Karol Czechowicz, wicepr. dyr. poczt i telegr. Juljan Gostwicki, inż. Teodor Hoffmann, nadr. Kłeczek, wicepr. inż. Karol Rolle, inż. Juljan Treutler, eechm. mur. Zakulski; do komisji przyjęć: pp. dow. ob. war. pułk. Augustyn, Dr Emilewicz, Dr Ludwik Gertler, dyr. Urz. Ziem. Dr Benedykt Łącki, Fr. Xaw. Pusłowski, Dr Ludwik Schneider, Leopold Wójcik, Dr Zakrzewski.

Ze sportu.

Manifestacyjny pogrzeb wiedeńskiego footbalisty. W pogrzebie Neidlingera, gracza K. S. Admiry, który stał się ofiarą brutalnej gry (o czem pisaliśmy niedawno), wzięło udział 20.000 sportowców wiedeńskich. Nad grobem wygłoszono szereg mów, piętnujących brutalność gry na boisku.

Amerykanin Lieb postawił nowy rekord w rzucie dyskiem, osiągając 47.609 metrów, czyli o 27 cm. więcej, niż wynosi ostatni rekord, ustanowiony przez Amerykanina Duncana w r. 1912 (47.582).

Znowu Urugway. Mistrz olimpijski robi niezłe interesy. W marcu i kwietniu 1925 r. urugwayska drużyna footbalowa odbędzie tournée po Stanach Zjednoczonych w następujących miastach: Nowy Jork, Detroit, Chicago, St. Louis, Pittsburg, Filadelfja. I Kanada zaangażowała też Urugway na szereg „występów"...

Hakoah, królowa syjonistycznego footbalu, pokonana 11:0. Ubiegłej niedzieli w Wiedniu, wobec 11.000 widzów, Rapid, mistrz Wiednia, pobił mistrza żydowskiego w rekordowym stosunku 11:0! Jest to niezwykle sensacyjna wiadomość...

Zapiski literackie.

Przybyszewski o Reymoncie.

Ciekawy artykuł St. Przybyszewskiego znajdujemy w „Rzeczypospolitej". Znakomity twórca notuje swoje wspomnienia o laureacie Nobla, Reymoncie. „Trzy razy spotkałem się w mem życiu z Reymontem — pisze Przybyszewski. — Pierwszy raz jako redaktor „Życia", i zdumiony byłem jego niezwykłą pokorą, mimo że miał on już za sobą „Komedjantkę" i „Ziemię obiecaną", nie licząc drobiazgów nowelistycznych. Drugi raz spotkałem go w Warszawie, słuchającego pilnie wywodów przez nas uwielbianego Miriama. Trzeci wreszcie raz zeszliśmy się w Paryżu, na moim odczycie w Polonji. Reymont był już wtedy twórcą „Chłopów". Nie zważałem na licznie zgromadzoną kolonję polską, rzuciłem się mu na szyję. Był to odruch tej głębokiej wdzięczności, którą odczuwam za każdym — niezmiernie rzadkim razem, gdy się z utworem istotnie wielkiego artysty zetknę. „Mickiewicz stworzył epopeję szlachecką, wspaniały epos „ginącego świata" — tyś stworzył niesłychaną epopeję „świata wschodzącego" — jedyną i pierwszą epopeję chłopską — jedyną i pierwszą, jaka się w Europie ukazała".

Nowi „nieśmiertelni".

W ostatnich dniach Akademja Francuska wybrała na miejsce trzech zmarłych (historyk Fr. Masson, Piotr Loti i Karol Freycinet), trzech nowych „nieśmiertelnych", mianowicie: G. Lecomte'a, Emila Picard'a i Alfreda Besnard'a.

Jerzy Lecomte (ur. 1867 r.) jest znanym powieściopisarzem, historykiem sztuki, krytykiem artystycznym i dziennikarzem. Znane są jego studja o sztuce impresjonistycznej (L'Art Impressioniste), piękna monografja poświęcona malarzowi Pissorro, napisał również biografję Clemenceau. Od szeregu lat jest G. Lecomte prezesem Towarzystwa Literatów („Societe des Gens de lettres") — i na tem polu zasłużył się znakomicie literaturze ojczystej. Emil Picard (ur. 1856 r.), profesor Sorbony i Szkoły Centralnej, jest powszechnie znanym matematykiem; Albert Besnard, dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych jest znakomitym malarzem. Wydał wrażenia swoje z podróży do Indyj oraz wspomnienia o Akademji francuskiej w Rzymie (Willa Medici) podczas wojny.

Mały feljeton.

Odkrycie bakcyla śpiączki.

Południowo-amerykański lekarz dr. Chagas wykrył w Ameryce południowej chorobę, która jest specjalną odmianą osławionej śpiączki i nazwał ją chorobą Chagasa. Bakcyl tej choroby przy silnem powiększeniu mikroskopowem przedstawia się w kształcie rybim, z okrągłą główką, nadzmiernym tułowiem i nadzwyczaj ruchliwym ogonkiem.

Na północy w stanie Minos, występuje masowo owad, który w nocy napada na śpiących i wysysa się w ich twarze. Dlatego nazwano go „cyrulikiem". W czasie dnia owad ten chowa się w szczelinach nędznych chat tubylców. „Cyrulika" znajduje się tylko w domach zamieszkałych przez tubylców.

Nie udało mi się nigdy, oświadcza dr. Chagas, napotkać „cyrulika" w mieszkaniach stojących pustką.

Dr. Chagas przy mikroskopowem badaniu znalazł w ciele tego owada liczne mikroby, po których zaszczepieniu u szczepionych małp po 30 dniach występowały objawy podobne do objawów śpiączki. Przy badaniu krwi chorych małp znaleziono te same mikroby, które kryły się w organiźmie „cyrulika".

H. RIDER HAGGARD. 115

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

XIII.

SKACZEMY.

Przeszliśmy przez pieczary bez trudu, ale na stoku odwróconego stożka napotkaliśmy na dwie przeszkody. Pierwszą przeszkodą było uciążliwe wstępowanie pod górę, drugą niezwykła trudność odnalezienia drogi. W istocie, gdyby nie szczęśliwy traf, że zapamiętałem sobie szereg szczegółów odnośnie do kształtu skał i t. p., jestem pewny, że nigdy nie znaleźlibyśmy jej, ale błądzili w kółko w straszliwych czeluściach wulkanu — przypuszczam bowiem, że przed laty musiało to być wnętrze wulkanu — dopóki nie spotkałaby nas śmierć z rozpaczy i wyczerpania. I tak zmyliliśmy drogę kilka razy, a raz o mało nie wpadli w wielką szczelinę, czy też rozpadlinę. Było to strasznem czołgać się wśród gęstego mroku, wśród groźnej ciszy od głazu do głazu, badać przy słabem świetle lamp każdy odłam skalny i przypominać sobie jego kształty. Mówiliśmy mało — byliśmy zbyt przygnębieni, aby rozmawiać — szliśmy tylko, potykając i kalecząc się czasem na tej przeklętej drodze. Faktem jest, że byliśmy zupełnie złamani na duchu i nie troszczyli zbytnio o to, co będzie. Czuliśmy się tylko zobowiązani szukać ocalenia, o ile to możliwe i naturalny instynkt pchał nas do tego. Tak błądziliśmy zatem przez jakie trzy lub cztery godziny — nie mogę powiedzieć dokładnie, jak długo, gdyż żaden z naszych zegarków nie szedł. W ciągu ostatnich dwóch godzin straciliśmy zupełnie orjentację... Zacząłem się obawiać, że zajdziemy w lejek jakiegoś bocznego stożka, kiedy nagle poznałem duży odłam skalny, który minęliśmy przy schodzeniu ze szczytu w małej odległości. To, że go poznałem, uważam, po prostu, za cud, przeszliśmy bowiem obok, odchodząc pod kątem prostym od właściwej ścieżki, kiedy coś w jego wyglądzie zwróciło moją uwagę. Obejrzałem się i to zadecydowało o naszem ocaleniu.

Po tym epizodzie znaleźliśmy skaliste, naturalne schody bez większych trudności i w oznaczonym czasie wróciłi do małego pokoiku, gdzie żył i umarł świętej pamięci Nut.

Ale teraz czekało nas nowe niebezpieczeństwo. Proszę sobie przypomnieć, że dzięki tchórzostwu Joba, kładka, po której przeszliśmy od skalnej ostrogi do chwiejącego się głazu, spadła w bezdenną otchłań.

Jakżeż mieliśmy przejść przez nią bez kładki?

Odpowiedź była tylko jedna — musieliśmy próbować p r z e s k o c z y ć, w przeciwnym razie czekała nas śmierć głodowa. Sama przestrzeń nie była tak wielką, jedenaście do dwunastu stóp, jak przypuszczam; widziałem na własne oczy, że Leon, jako młody uczeń w kolegjum, skakał na dystans ponad dwadzieścia stóp. Ale proszę wziąć pod uwagę okoliczności. Dwóch ludzi zmęczonych i wyczerpanych, z których jeden powyżej czterdziestki, huśtający się głaz, jako odskocznia, jako cel niepewny cypel skalny, nie większy nad kilka stóp, a do przebycia bezdenna przepaść, w której hulał wicher.

Warunki były bardzo niekorzystne — Bóg świadkiem — kiedy jednak przedyskutowałem tę sprawę z Leonem, oświadczył krótko i węzłowato, że chociaż wybór był trudny, nie można się było wahać między powolną śmiercią w pokoju Nuta i ewentualnością szybkiego zgonu w próżni. Rzecz prosta, nie przeczyłem mu. Bądź co bądź, to było pewnem, że nie mogliśmy próbować skoku po ciemku. Trzeba było czekać na promień światła, który przebijał opokę ze wschodem słońca. Ale żaden z nas nie miał pojęcia, jak daleko jest jeszcze do wschodu słońca; wiedzieliśmy tylko, że kiedy światło się pojawi, świecić będzie, co najwyżej dwie minuty, trzeba było zatem przygotować się do skoku. Wobec tego zdecydowaliśmy się wdrapać na szczyt ruchomego kamienia i tu leżeć w pogotowiu. Wahanie nie trwało długo, tem bardziej, że lampy nasze były znów prawie puste — jedna z nich zgasła zupełnie, a druga dogorywała; jej płomień migotał, jak się to dzieje zawsze, gdy zabraknie oleju. Przy zamierającem świetle tej lampy wyczołgaliśmy się czemprędzej z małego pokoiku i wdrapali na wielki kamień.

W tej chwili światło zgasło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Budżet uchwalony w drugiem czytaniu.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MIN. MIKLASZEWSKIEGO.

DODATKOWY BUDŻET MINIST. SPR. WEWN.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu obradowano w dalszym ciągu nad **dodatkowym preliminarzem na rok bieżący**. Według referatu pos. **Rusinka** (P. S. L.), dodatkowy budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych wynosi **32,312.470 zł., czyli 22% sumy przewidzianej na rok bieżący.** Z tej kwoty połowę, t. j. 13 milj. zł., pochłania nowo utworzony korpus ochrony pogranicza, reszta przewidziana jest dla zarządu centralnego i generalnej dyrekcji zdrowia. Partyzantom, pełniącym służbę na granicy, przyznano djety w wysokości wynagrodzenia dziennego, poza tem Ministerstwo spraw wewn. musi zwrócić M. S. Wojsk. wynagrodzenie dla żołnierzy w oddziałach t. zw. asystencyjnych. Wydatki inwestycyjne na budowle wynoszą 10 miljonów złotych.

ZWIĄZEK L. N. ZA STANEM WYJĄTKOWYM NA KRESACH.

W dyskusji zabrał głos pos. **Berezowski** (Zw. L. N.). Mówca dowodził, że sprawców akcji bandyckiej na kresach należy szukać poza granicami Polski, mianowicie sowiety starają się o wprowadzenie zamętu w państwach sąsiednich, a wypadki w Azji, na Bałkanach i w Estonji są ogniwami jednego łańcucha. W tym stanie rzeczy wprowadzenie stanu wyjątkowego na kresach jest — zdaniem mówcy — jedynym środkiem, koniecznym do zastosowania. Następny mówca **pos. Bednarczyk** (P. S. L.) **stwierdza, że sprawność naszej** administracji na kresach jest niewystarczająca, a specjalnie na Spiszu i Orawie nasza straż pograniczna zachowuje się niewłaściwie w przeciwieństwie do czeskiej straży pogranicznej, która jest bardzo uprzejmą.

BURZLIWA SCENA.

Przemówienie następne posła Jeremicza (białorusin), zawierające akcenty prowokatorskie i brutalne, wywołało oburzenie w Izbie. Mowa jego zawierała takie ustępy: **„Naród białoruski istniał już wtedy, gdy nie było jeszcze niepodległej Polski i naród ten zdobędzie swe prawa bez względu na ofiary".** Po przemówieniu **pos. Kordowskiego** (Wyzwol.) uchwalono przerwać dyskusję. Podczas rozstrzygania tej kwestji **pos. Ballin** (Wyzwol.) **domagał się głosu, a gdy go nie otrzymał — ponieważ Izba była już w trakcie głosowania — zawołał: „skandal!"** Wywołało to głośny protest na prawicy i wielkie wrzenie w całej Izbie, podczas którego wicemarszałek **Gdyk** (Ch. D.) dwukrotnie przywoływał pos. Wojewódzkiego do porządku.

BUDŻET MINISTERSTWA OŚWIATY.

Przystąpiono następnie do budżetu **Ministerstwa oświaty**, referowanego przez **pos. Rymara** (Zw. L. N.). Komisja przyjęła wszystkie propozycje rządu, prócz tego, w porozumieniu z nim, podniosła ogólną sumą dodatkowych kredytów o 668 tys. złotych. Między innemi wstawiono 250 tys. złotych jako subwencję dla opery warszawskiej, a 147 tys. na budowę **szklarni w ogrodzie botanicznym w Krakowie.**

CHRZEŚC. DEM. PRZECIW GOSPODARCE P. MIKLASZEWSKIEGO.

W dyskusji **pos. Nowicki** (Ch. D.) postawił cały szereg zarzutów ministrowi oświaty. Mówca stwierdził, **że pod rządami p. Miklaszewskiego zamyka się szkoły, redukuje siły nauczycielskie, nieodpowiednio przenosi się nauczycieli.** Pos. Nowicki, kończąc, oświadczył, że wobec tego nie widzi w działalności ministra oświaty programu i **klub jego będzie głosował za skreśleniem z sumy wydatków dla urzędu centralnego — 100 złotych.**

Pos. **Smulikowski** (PPS.) dowodził, że min. Miklaszewski nie pilnuje potrzeb szkolnictwa w czasie, **gdy mamy 50% analfabetów, gdy trzeba zbudować ogółem 80 tysięcy izb szkolnych,** aby zrealizować powszechne nauczanie. Mówca czynił zarzuty ministrowi, **że ten zyskuje sobie sympatje ministra skarbu, redukując nie tylko nauczycieli, lecz i płace nauczycielskie, że nie przedstawił dotychczas Sejmowi stanu rokowań w sprawie konkordatu,** oraz że nie wprowadził ustaw szkolnych dla mniejszości.

Pos. Utta czynił zarzuty ministrowi, że nieprzychylnie odnosi się do szkolnictwa niemieckiego. — Po tem przemówieniu wpłynął wniosek **o zamknięcie dyskusji.** Po przemówieniu posła Bona, **który sprzeciwiał się, wniosek przyjęto, dyskusję przerwano,** poczem przemawiał tylko sprawozdawca poseł Rymar.

PRELIMINARZ MINIST. ROBÓT PUBL.

Następnie przystąpiono do budżetu **ministerstwa robót publicznych.** Sprawę referował poseł Romocki (Ch. D.) zaznaczając, że **faktycznie chodzi o udzielenie absolutorjum rządowi, który 90% podjętych dodatkowych kredytów już wydatkował.** Dodatkowe kredyty dla tego ministerstwa wynoszą 18 milj. zł. **Główne kwoty poszły na naprawę szkód spowodowanych przez powodzie.**

O SILNĄ RĘKĘ WOBEC PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH.

Referent pos. **Rusinek** (PSL.) oświadczył, że komisja prosi o przyjęcie dodatkowych kredytów **w kwocie 6 milj. zł. w związku z ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Kwota ta przewiduje również zasiłki **na bezrobotnych pracowników umysłowych w kwocie 200.000 zł.** i subwencję dla polskiego towarzystwa emigracyjnego w tejsamej wysokości. Dalej przemawiał poseł **Gardecki, który domagał się specjalnej interwencji rządu w związku z ostatnim strajkiem w Łodzi.** Pos. **Chądzyński,** który również podniósł tę kwestję, **że przemysłowcy, którzy odmawiają rokowań na wezwanie rządu, powinni być pozbawieni kredytów rządowych i zamówień rządowych. Mowca ten postawił wniosek o podwyższenie kredytu na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych do wysokości 1 milj. zł.** Po przemówieniu pos. Eitnera (Ch. D.), który oświadczył się za wnioskiem pos. Chądzyńskiego o **przyjście z pomocą zarówno bezrobotnym robotnikom, jak i pracownikom umysłowym,** przyjęto wniosek **o przerwanie dyskusji.**

MINISTERSTWO REFORM ROLNYCH.

Przystąpiono do dodatkowych kredytów dla **ministerstwa reform rolnych.** Jako sprawozdawca przemawiał pos. **Ostrowski** (PSL.) W dyskusji zabierali głos posłowie **Kowalczuk** (PSL.) oraz **Sanojca** (wyzwol.). [illegible]

GŁOSOWANIE.

Po przyjęciu wniosku formalnego o przerwanie dyskusji **nad dodatkową ustawą skarbową na rok bieżący w drugiem czytaniu,** przystąpiono do głosowania nad budżetem **ministerstwa spraw zagranicznych.** Wniosek pos. **Hrudzkiego** o skreślenie funduszu specjalnego w wysokości 402.500 zł. **odrzucono przy 121 za, 134 przeciw.** Przy ministerstwie **spraw wewnętrznych odrzucono wniosek pos. Poniatowskiego o skreślenie 100 zł. na znak nieufności do ministra.** Przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych **odrzucono** wniosek o skreślenie całego budżetu dodatkowego. Przy budżecie ministerstwa **sprawiedliwości** odrzucono wniosek pos. Smiarowskiego o przeznaczenie na kupno gruntów pod budowę sądu okr. w Łodzi 520.000 zł., oraz wniosek pos. Ziemięckiego o przeznaczenie na ten cel 450.000 zł. Przy budżecie **ministerstwa przemysłu i handlu** upadł wniosek pos. Stańczyka o skreślenie 1 zł. Przy budżecie **ministerstwa rolnictwa** odrzucono wniosek posła Solarskiego o podniesienie kwoty na instytucje społeczne do 600.000 zł. **Przy budżecie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia były wnioski posłów Polakiewicza i Hrudzkiego o skreślenie 100 zł. za zarząd centralny,** oraz wniosek pos. Hrudzkiego o skreślenie 1 zł. z sumy na Uniwersytet Jagielloński. Nagrodzono głosowano nad wnioskiem pos. **Polakiewicza. Wniosek ten przeszedł 145 głosami przeciwko 132.** Wobec wyniku głosowania pos. Hrudzki wycofał pozostałe **wnioski** do tej części budżetu. Przy budżecie ministerstwa **pracy i opieki społecznej** przyjęto wniosek posła Toczka o podniesienie funduszu na pomoc dla bezrobotnych z 6 milj. na 12 milj. zł., z czego 6 milj. ma być przeznaczone dla bezrobotnych na wsi. Wobec tego odpadł wniosek pos. Chądzyńskiego do tej części budżetu.

Do pozostałych części budżetu nie było poprawek. **Cały dodatkowy preliminarz budżetu na rok bieżący wraz z ustawą skarbową przyjęto** w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie wyznaczono na środę przyszłego tygodnia.

Min. Miklaszewski na razie pozostaje.

Warszawa. (Telef. wł.) Czwartkowe **głosowanie wypadło dlatego w ten sposób, że klub chrześcijańsko-narodowy wstrzymał się całkowicie od głosowania. Wskutek tego przeszedł wniosek umacniający stanowisko min. Skrzyńskiego, a natomiast uchwalono drugi, który podważa stanowisko min. Miklaszewskiego. Za min. Miklaszewskim głosowały tylko: klub chrześcijańsko-demokratyczny, Związek ludowo-narodowy i P. S. L. Reszta Izby głosowała przeciwko niemu. P. min. Miklaszewski odbył konferencję z premjerem Grabskim, lecz na skutek tej konferencji dymisji nie zgłosił. Piątkowa prasa wskazuje, że głosowanie to było przypadkowe, należy wyczekiwać wyniku głosowania środowego.**

Na tem stanowisku stoją także sfery rządowe. Jakkolwiek niema jeszcze mowy o tem, na stanowisko ministra oświaty lewica forsuje kandydaturę b. premjera Ponikowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Sprawa **wiceministra spraw wewnętrznych nie jest do tej pory załatwiona.**

Krwawe zajścia na uniwers. belgradzkim.

Białogród. (PAT.) Wedle doniesień z Zagrzebia, zostały **wykłady na tamtejszym uniwersytecie zawieszone z powodu zaburzeń studenckich.** W Białogrodzie odbyli wczoraj przed południem studenci zgromadzenie w auli uniwersytetu, na którem protestowali przeciwko naruszeniu **autonomji uniwersytetu zagrzebskiego przez spensjonowanie kilku profesorów niewygodnych rządowi oraz przeciw nieregularnej wypłacie stypendjów.** Gdy studenci ci próbowali urządzić **manifestację** na ulicy **zostali przez żandarmów wepchnięci do gmachu uniwersytetu.** Gdy żandarmi wkroczyli do gmachu uniwersytetu **zostali przyjęci strzałami** rewolwerowymi. **Następnie wtargnął do auli oddział policji. Wywiązała się walka, w czasie której zostało rannych kilku studentów i kilku policjantów.** Jeden z rannych studentów **miał umrzeć.**

Wiadomość o krwawem zajściu na uniwersytecie wywołała w mieście **ogromne wrażenie.** — Z miarodajnej strony wyjaśniają, że **starcie wywołane** zostało przez studentów komunistów, którzy strzelali do żandarmów.. Wedle **oficjalnych** wiadomości **zostało zranionych 10 studentów i 5 żandarmów.** Kilku z nich jest ciężko **rannych. Aresztowano dziesięciu studentów.** Policja **zaraz** po zajściach zamknęła ulice prowadzące **do uniwersytetu** i pozwoliła na podjęcie **ruchu ulicznego** dopiero gdy demonstranci się rozeszli.

Zagrzeb. (PAT) Stronnictwo Radicza **postawiło** na swej liście wyborczej pensjonowanych profesorów uniwersytetu w Zagrzebiu, oraz tamtejszych szkół średnich, jakoteż byłego ministra **spraw zagranicznych** Trumbicza.

Białogród. (PAT) Na podstawie rozporządzenia senatu uniwersytetu w Zagrzebiu, zostały **wykłady na tamtejszym uniwersytecie wznowione.**

(Wszystkie te zajścia są następstwem akcji rządu serbskiego, zmierzającej do zduszenia ruchu chorwackiego. Wobec zbliżających się wyborów do Skupczyny, pragnie szowinistyczny rząd **Pasicz-Pribicewicza** skompromitować **separatystów** przez rozgłaszanie fałszywych wiadomości o **rzekomem** wykradzeniu kompromitujących **stronnictwa** chorwackie dokumentów i o rzekomych **układach** rewolucyjnych Radicza z sowietami. W **akcji** tej chwycił się rząd serbski obosiecznej **broni** gwałtownych represyj i szykan. — **Red.**)

SKŁADKI

złożone w Administracji „Głosu Narodu"
od 2? listopada do 3 grudnia 1924 r.

NA POMNIK DLA POLEG. D. 6 LISTOP. 1923 OFIC. I ŻOŁNIERZY 8 P. UŁANÓW: Apteka pod „Gwiazdą" K. Wiszniewskiego 20 zł; N. N. 5 zł; Grodecka, Święcany 5 zł.

NA SPROWADZENIE ZWŁOK H. SIENKIEWICZA: O. Marjan, Sędziszów 5 zł.

NA TYDZIEŃ AKADEMICKI: Ks. Józef Ramocki 10 zł; Ks. Kapucyn 5 zł; N. N. 50 zł; Marjanowie Godlewscy 50 zł.

NA BUDOWĘ DOMU IM. KS. P. SKARGI: Dr. Wład. Żydłowicz (2 raty) 10 zł; Marja Rzymkowska, zam. oświetlenia grobów 6 zł; Cech kominiarzy 35 zł.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI: Wadlewski Leonard, Warszawa 12 zł.

NA RODZINĘ SIEROCĄ NA WOLI JUSTOWSKIEJ: M. Michalik, Sichów 4 zł. (2 raty).

NA OBIADY DLA B. STUDENTÓW NA RĘCE S. SAMUELI: Zofja Urbanowiczówna 2.40 zł; M. Michalik 18 zł. (3 raty); Ks. Józef Ramocki 10 zł; Ks. L. Szydziński 3 zł.

DLA „EMERYTA": Dr. Adam Bar 10 zł; Kapelan, Dobranowice 7 zł.

DLA 85-CIO LETNIEJ STARUSZKI: N. N. 2 zł Rożenko 1 zł; N. N. 3 zł; Ks. Ign. Żyła 2.50 zł; M. Ebers 5 zł; Ks. M. Orłowski 5 zł; N. N. 5 zł; R. Fedorowiczowa 2 zł; Wilhelm Orseti 10 zł.

DLA „ZROZPACZONEGO": W. Popiel 10 zł; Rożenko 1 zł; N. N. 3 zł; Ks. Ign. Żyła 2.50 zł; M. Ebers 5 zł; Ks. M. Orłowski 5 zł; R. Fedorowiczowa 2 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY: W. Furdyna 80 gr.

NA TYDZIEŃ LOTNICZY: Ks. Kapucyn 7 zł; N. N. 50 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY „GŁOSU MIESZCZAŃSKIEGO": S. J. 5 zł.

DLA „WYGNAŃCA": Marjanowie Godlewscy 15 zł.

NA KUCHNIĘ AKADEMICKĄ: Zam. wieńca na grób Anny Bergerowej Jan Siemiński 20 zł; Franciszek Reman 20 zł; Aniela Lochowa 20 zł; Romual Bem 20 zł.

NA ZAKŁAD WYCHOWAWCZY W PAWLIKOWICACH: Paweł Rożenko 2 zł.

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu" pod "Zrozpaczony".

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.